10 GR M Warszawa, środa 3 sierpnia 1938 r. Nr 124 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

„Austria jest ciężarem, a nawet wprost kulą u nogi"

Druzgocący raport rzeczoznawców gospodarczych III Rzeszy

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

ZURYCH 3.8. Na życzenie premiera Goeringa najwybitniejsi technicy i ekonomiści niemieccy opracowali pod kierownictwem gen. Marxa szczegółowy raport dotyczący obecnej sytuacji wewnętrznej Niemiec po przyłączeniu Austrii. Raport ten zawierający rewelacyjne szczegóły zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej został doręczony w ubiegłym tygodniu najbardziej wtajemniczonym dostojnikom Trzeciej Rzeszy. Przypadkowy zbieg okoliczności sprawił, iż z treścią niektórych fragmentów tego raportu możemy zapoznać Czytelników „Nowej Rzeczpospolitej".

Fachowcy niemieccy oceniający „Anschluss" wyłącznie z punktu widzenia osiągniętych korzyści, stwierdzają na wstępie nie bez pesymizmu, iż wprawdzie przyłączenie Austrii wzbogaciło armię niemiecką o sześć dywizji, to jednak całkowita reforma struktury politycznej i gospodarczej tego kraju, wynikająca z narzucenia mu reżimu „narodowo - socjalistycznego" sprawia, iż kraj ten nie posiada nawet środków na wyżywienie i zaopatrzenie swojej armii.

O pełnej gotowości wojennej Rzeszy pod względem gospodarczym można mówić wtedy dopiero — stwierdza raport — kiedy zdolności naszej produkcji przekroczą 40 proc. konsumcji przedwojennej. Otóż ogółem, po wszystkich kompresjach, ograniczeniach i najdalej idących redukcjach, osiągnęliśmy zaledwie 20 proc. stanu przedwojennego.

Tymczasem przyłączenie Austrii nie tylko że nie poprawia sytuacji, jak to sobie niektórzy optymistycznie wyobrażali, ale przeciwnie przynosi poważne i zgoła nieoczekiwane trudności i kłopoty.

Łudzono się, że Austria doskonale zrekompensuje stratę Lotaryngii, ale wszystkie kopalnie austriackie dają razem zaledwie milion ton kruszców, co łącznie z intensywną produkcją kopalni niemieckich wyniesie 8 milionów ton. Do 28 milionów, które stanowią minimum zapotrzebowania Rzeszy brak więc jeszcze 20 milionów.

Nawet w wypadku, gdyby wielkie huty „Hermann Goering" potroiły swoją produkcję, co w tej chwili praktycznie jest nie do pomyślenia, to i tak jeszcze Rzesza odczuwać będzie brak 16 mil. ton żelaza rocznie.

Dalej, przedsiębiorstwa niemieckie mogą znaleźć się w obliczu katastrofy i kompletnej ruiny o ile nie będą otrzymywać regularnie 5-ciu milionów ton drzewa rocznie. I w tym wypadku rachuby na Austrię, któ-

(Dokończenie na str. 2-giej)

Uspakajające biuletyny przy wtórze armat

„Czarny" Władywostok

Tajemnicze instrukcje Stalina dla marsz. Blüchera

Sytuacja w trójkącie granicznym pod Czangkufeng jest nadal nie wyjaśniona. Odnosi się wrażenie, że tak Moskwa jak zwłaszcza Tokio pragnęłyby wycofać się z incydentu bez konieczności uciekania się do działań wojennych.

Jednocześnie jednak z nad granicy nadchodzą przez cały wczorajszy dzień i noc wiadomości o nowych nalotach bombowców sowieckich na terytorium Mandżurii i Korei przy czym kilka wsi koreańskich zostało zbombardowanych. Protestom sowieckim w Tokio, japońskim w Moskwie i mandżurskim w Charbinie towarzyszyła demonstracja floty japońskiej u wybrzeży sowieckich i „ostrzegawcze" raidy japońskich bombowców nad pograniczem mandżurskim.

Trudno również zorientować się, która ze stron odniosła sukces w potyczce pod Czang-Ku-Feng. Według doniesień japońskich bowiem Sowiety straciły 11 dział, kilka czołgów, wiele karabinów maszynowych i amunicji — według biuletynu sowieckiego— Japończycy pozostawili w rękach sowieckich 5 armat, 15 karabinów maszynowych i 150 ręcznych.

Prasa japońska pisze o 250 zabitych i rannych żołnierzach i oficerach sowieckich, oceniając własne straty na kilkudziesięciu rannych i zabitych — prasa sowiecka wymienia po stronie sowieckiej 68 rannych i zabitych, przy pisując Japończykom straty o wiele poważniejsze.

Prasa francuska i angielska podkreśla, że w ciągu ostatnich 4 dni Japończycy wycofali z północnych Chin, zwłaszcza z prowincji Szansi, przeszło 20.000 żołnierzy, przerzucając ich do Mandżurii, oraz że oddziały 8 chińskiej armii komunistycznej wkroczyły na terytorium mandżurskie, podnosząc bunt ludności pogranicznej przeciw Japończykom.

Przypuszcza się ogólnie, że sztab dalekowschodniego frontu sowieckiego będzie się starał odzyskać z powrotem utracone wzgórza pod Czang-Ku-Feng ze względu na ich niezwykłe znaczenie strategiczne dla obu stron.

LONDYN 3.8. (Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej". — Korespondenci z Moskwy donoszą, że w związku z demonstracją floty japońskiej u wybrzeży sowieckich, oraz sytuacją w trójkącie granicznym pod Czangkufeng — **na pograniczu sowieckim trwają gorączkowe przygotowania do obrony, przede wszystkim przeciwlotniczej. Od wtorku rozpoczęto we wszystkich rejonach podległych władzy wojskowej „dalekowschodniego frontu" rozdawnictwo masek gazowych dla ludności cywilnej.**

Szef sowieckiego sztabu generalnego **gen. Szaposznikow wyleciał we wtorek rano samolotem do Chabarowska, wioząc w zapieczętowanej kopercie rozkaz najwyższej sowieckiej rady wojennej i osobiste instrukcje Stalina dla marszałka Blüchera.**

We Władywostoku aresztowano w poniedziałek po południu 5 oficerów pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Japonii. Ze względu na obowiązujący stan wojenny, **rozprawa sądowa, wydanie wyroku i rozstrzelanie oskarżonych nastąpiły w błyskawicznym tempie — dokładnie w ciągu 68 minut.**

Z Czyty wystartowało do Władywostoku w poniedziałek po południu 250 samolotów bombowych i myśliwskich.

Od wtorku wieczorem obowiązuje w twierdzach Władywostoku, Nikołajewa i Possjeta tzw. „rozkaz nr 12", wprowadzający stan ostrego pogotowia bojowego. W myśl tego rozkazu obsługa dział i karabinów maszynowych w fortach i wieżach pancernych śpi z bronią w ręku i w pełnym umundurowaniu w basztach działowych, zaś piloci w hangarach, każdy przy swym aparacie.

Wszystkie okna muszą być zasłonięte, jak przy ćwiczeniach przeciwlotniczych. Samochody, autobusy i tramwaje krążą bez świateł. Latarnie na ulicach są pogaszone, a numery domów zaciemnione niebieskim papierem.

15 sowieckich łodzi podwodnych wyszło poza wody terytorialne i patroluje na ich granicy. (W)

Dziwna kanikuła

(h) Upały dochodzą do 50 stopni i kto może ucieka z miasta w góry, nad morze, czy po prostu na wieś. Upał odbiera ludziom chęć do zajmowania się czymkolwiek poza uporczywym poszukiwaniem czegoś, czym by się można ochłodzić, lub wzdychaniem o porządną burzę z piorunami, która by gruntownie odświeżyła atmosferę.

Tak jest w Warszawie, w Berlinie, w Paryżu, w Londynie, w Rzymie, w Pradze i innych stolicach europejskich.

Wypadki jednak nie chcą czekać i pędzą naprzód w tempie wręcz zawrotnym. Przyjazdowi lorda Runcimana towarzyszy zaostrzenie sytuacji czechosłowackiej i daleki pomruk dział na granicy Mandżurii. Z przedwakacyjnymi sugestiami Londynu w sprawie stosunków włosko-francuskich, zbiega się dziwnym trafem wzmożona akcja na froncie, na którym dywizje włoskie walczą w pierwszej linii.

Jakaś tajemnicza ręka usiłuje storpedować wysiłki dyplomatyczne, zmierzające do utrwalenia pokoju. Jakieś nieznane moce systematycznie, konsekwentnie i bez przerwy pracują nad podpaleniem świata. W chwili gdy ludzie mdleją z żaru w rozpalonych murach miast — w ciszy niektórych gabinetów obmyśla się tajemnicze plany wywołujące co chwila krótkie spięcia w najmniej spodziewanych punktach świata.

Jakiejś dyplomacji zależy na utrzymaniu stałego napięcia, nerwowej atmosfery i siania paniki. Jakieś państwo przygotowuje wojnę, widmem jej szantażując pokojowo nastrojone kraje.

Hiszpania, Palestyna, Chiny, Mandżuria — na wszystkich tych terytoriach, choć oficjalnie pokój panuje na świecie, grzmią działa, eksplodują bomby i warkoczą silniki bombowców. Dziwna kanikuła 1938 r. wymaga od pragnących utrzymać pokój mocarstw specjalnej uwagi i czujności, bowiem burza, która by mogła wybuchnąć — nie przyniesie im orzeźwiającej ochłody, a jedynie — piekło zniszczenia.

Dlatego należy bronić pokoju, choćby to miał być pokój zbrojny — z palcem na cynglu

Nowy łowca posad na widowni

Teatr polski w Chicago

ma objąć p. Wilam Horzyca

Polonia amerykańska postanowiła utworzyć w Chicago stały polski teatr zawodowy.

Chicago jest po Warszawie największym co do ilości skupiskiem Polaków. — Istnieje tam kilka zespołów amatorskich, grywających stale. Nic więc dziwnego, że powstał projekt utworzenia placówki zawodowej, podającej wychodźcom naszym rozrywkę w nieskażonej polszczyźnie.

Jeden z reżyserów młodszego pokolenia, p. Cz. Strzelecki utrzymuje od lat kilku stosunki z polonią chicagowską i opracował już drobiazgowy plan artystyczny i finansowy teatru. Złożył nawet odpowiednie memoriały komu należało, wyszczególniając repertuar, budżet, zakres działania itd.

Plan zdobył ogólne uznanie, lecz natrafił na trudności przy realizacji z powodu braku odpowiednich kredytów. Polska kolonia chicagowska znalazła jednak potrzebne fundusze u siebie. Z tą chwilą sprawa utworzenia teatru jest przesądzona.

Dziwnym się natomiast wydaje fakt, że jako przyszłego organizatora i kierownika wymienia się p. Wiliama Horzycę, obecnego wicedyrektora Teatru Narodowego, z pominięciem autora projektu. Czyżby dotychczasowa działalność p. Horzycy usprawiedliwiała chęć wyprawienia go za morze?

Jedno z dwojga: albo projektowana nominacja jest zwykłą plotką, albo — lekko mówiąc — ciężkim błędem

Skuteczne psucie wysiłków
biur podróży i turystyki
Kto śpi w ministerstwie komunikacji?

Od chwili, gdy Stevenson uruchomił pierwszą lokomotywę — cały świat pracujący korzysta z kolei, jako ze środka lokomocji, którym można się udać w jakąś mniej lub więcej odległą część kraju, aby tam zdala od biurka urzędniczego spędzić miesiąc wytchnienia zwany urlopem.

Dzieje się to od lat i od lat wszyscy ludzie pracy w pobliżu pierwszego każdego miesiąca letniego wyjeżdżają — przed pierwszym zaś wracają. Czyni to oczywiście wzmożony ruch na kolejach.

W ostatnich latach wzmogła się w Polsce propaganda turystyki. Szczególnie „udatnie" uprawia ją ministerstwo komunikacji. Wprowadziło więc ono szereg zniżek do pewnych miejscowości, albo też zniżek okazyjnych, wprowadzono różnego rodzaju pociągi popularne, przejazdy grupowe, bilety okresowe, kontyngentowe itp., słowem wszystko co mogłoby się przyczynić do wzmożenia ruchu turystycznego, za wyjątkiem tej jednej jedynej najpotrzebniejszej inowacji: ogólnej zniżki ceny biletów.

Ale — mniejsza o to. Tym razem chodzi nam o coś ważniejszego. Jeżeli jest już kilka instytucji, dbających o rozwój turystyki — dlaczego ministerstwo komunikacji, również w tejże turystyce materialnie zainteresowane— wszelkimi sposobami przeszkadza jak może.

Piszę to na marginesie ostatniej mojej podróży ze Śniatyna do Warszawy. Pociąg przyszedł z opóźnieniem, które oczywiście jest winą rumuńskich władz kolejowych. Jak wiadomo w Rumunii zawsze dzieją się takie cuda i rumuńskie władze kolejowe żadnej odpowiedzialności za to nie ponoszą, więc spóźnienia pociągów, idących z Rumunii są coraz częstsze. — Mniejsza więc o to.

Od Kołomyi ludziska zaczęli wsiadać. Zapełniły się wszystkie przedziały potem i korytarze. Zawalone walizkami wszystkie przejścia zarówno w trzeciej, jak i w drugiej klasie nie przepuszczały nikogo ani w jedną ani w drugą stronę. A tymczasem na każdej stacji nowy tłum ludzi wracających z wywczasów szturmował do pociągu i zajmował miejsca już nie stojące, ale nawet „wiszące". Na głowę konduktora, który w tym chaosie usiłował zaprowadzić jaki taki porządek, sypały się najgorsze klątwy, jakie tylko może z siebie wydać człowiek traktowany niżej wszelkiej krytyki.

No, tak. Skoro ktoś wykupił najnormalniejszy pod słońcem bilet i za to musi stać na korytarzu, łapiąc równowagę na każdym zakręcie kolei — jak można nazwać to inaczej? Bo umówmy się: pasażer jest klientem przedsiębiorstwa noszącego nazwę Polskie Koleje Państwowe. Wykupuje bilet, płacąc z góry, z całym zaufaniem, że za swoje dobre pieniądze dostanie miejsce siedzące do samego celu podróży. A tymczasem koleje, wiedząc, że w okresie pierwszego pasażerowie muszą przejechać, boć przecież jadą z powrotem na swoje posady — gwiżdżą sobie na wszystko.

To nie jest propaganda — raczej: jej zaprzeczenie. Tym gorzej, że uprawia się to od lat z tym samym powodzeniem. W ten skuteczny sposób kolej psuje tylko wysiłki biur podróży i towarzystw turystycznych, zniechęcając do podróżowania tych, których jeszcze stać na to. Gospodarka kolejowa wymaga gruntownego usprawnienia i — przewietrzenia. Ktoś, jeżeli tak można wyrazić, intensywnie śpi, zamiast ruszyć głową, ustalić terminy większego nasilenia ruchu kolejowego i zapobiegać podobnym katastrofom.

10 lat nauki medycznej
wprowadza nowa ustawa lekarska

Na tle uchwalonej przez ciała ustawodawcze nowej ustawy lekarskiej, koła lekarskie zwracają uwagę, iż obecnie studia na wydziałach medycznych przedłużone będą do lat 10.

Studia na wydziałach lekarskich przez 7 lat, 1 rok służby wojskowej, 2 lata praktyki na wsi.

W ten sposób ukończenie wydziału medycznego, połączone z wykonywaniem praktyki trwać ma dwa razy dłużej niż dotychczas.

Żołnierzom obrony narodowej
należy wypłacać zarobki

Szereg przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w zrozumieniu doniosłości podjętej przez ministerstwo spraw wojskowych organizacji oddziałów Obrony Narodowej dobrowolnie wypłaca zarobki robotnikom, powołanym na ćwiczenia w tych oddziałach. Związek izb przemysłowo - handlowych, stojąc na stanowisku powszechności tego obowiązku, zwraca się do wszystkich zakładów pracy, które dotychczas go nie spełniają, z wezwaniem do zmiany dotychczasowej praktyki, w kierunku wypłacania robotnikom za dni spędzone na ćwiczeniach w oddziałach Obrony Narodowej wynagrodzenia według następujących norm, stosowanych w zakładach wojskowych i uznanych przez Związek Izb za najodpowiedniejsze: 1) dla pracownika mającego na utrzymaniu 1 członka rodziny — 40 proc. zarobku dziennego, 2) dla pracownika mającego na utrzymaniu 2 członków rodziny — 50 proc. zarobku dziennego, 3) dla pracownika mającego na utrzymaniu ponad 2 członków rodziny — 60 proc zarobku dziennego.

15.000.000 bel bawełny
konsumuje świat

Według oficjalnych danych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, światową konsumcję bawełny amerykańskiej w roku 1937-38 oblicza się na około 11.100.000 bel, co stanowi o około 2 miln. mniej niż w poprzedniej kampanii i o 15 proc. mniej niż wyniosła średnia przeciętna ostatnich pięciu lat. Nadwyżka bawełny amerykańskiej na 1 sierpnia zwiększyła się do 13.500.000 bel w przeciwieństwie do zeszłego roku — 6.200.000.

Światowa konsumcja bawełny zagranicznej obliczana jest na 15250 tys. bel w przeciwieństwie do roku zeszłego — 17.900.000 z nadwyżką na 1 sierpnia do 10 miln. bel. (rok zeszły — 7.100.000 bel).

Kobiece zawody Polska - Niemcy
Ustalony skład reprezentacji Niemiec

Niemiecki Związek lekkoatletyczny ustalił następujący skład Niemiec na kobiecy mecz lekkoatletyczny z Polską, który się odbędzie na Pomorzu dn. 14 sierpnia.

100 m — Krauss i Albus, 200 m — Krauss i Voigt, 80 p. — Gelius i Spitzweg; wzwyż — Ratjen i Friedrich; w dal —Mauermayer i Praetz; kula — Mauermeyer i Schroder; dysk — Mauermeyer i Sommer; oszczep — Gelius i Matthes; sztafeta 60 × 80 × 100 × 200 m — Gelius, Albus, Krauss i Voigt.

Kusociński
startuje w Oslo

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Norwegia, który się odbędzie w dniach 8 i 9 bm. w Oslo, wywołał w Norwegii duże zainteresowanie.

Prasa norweska zamieszcza skład polskiej drużyny, podkreślając wysoką klasę polskich lekkoatletów. Zwłaszcza duże zainteresowanie wzbudza start Kusocińskiego w Oslo po jego powrocie na bieżnię.

Mecz ma się odbyć na nowowybudowanym stadionie Bislet w Oslo.

Składy drużyn na mecz
Polska — Węgry

Dziś, w środę 3 sierpnia na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany będzie mecz piłkarski pomiędzy kombinowaną reprezentacją Polski a budapeszteńską Hungarią.

Drużyna polska wystąpi ostatecznie w następującym składzie: Madejski, Martyna, Szczepaniak, Góra, Nytz, Dytko, Piec I, Piontek, Peterek, Wilimowski, Wodarz, Rezerwa: Strauch, Grolik, Sochan, Baran, Pirych i Scherfke.

Węgrzy wystawiają skład następujący. Szabo, Kiss, Biro, Szebes, Turay Dudas, Sass, Miller, Kardos, Kiszetzky, Kitkos, Rezerwa: Turan i Vido.

3 igły w brzuchu

TARNOPOL, 3. 8. Policja zatrzymała niejakiego Michała Rebryka z Horodyszcza Małego, który w czasie snu swojej żony wbił jej w brzuch trzy igły.

Ranną przewieziono do szpitala w Tarnopolu.

Druzgocący raport
(Dokończenie ze str. 1-ej)

ra w najlepszym razie dostarczyć może 1½ miliona ton, zawiodły kompletnie.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o zaopatrzenie Rzeszy w zboże, owies, jęczmień, nabiał i przetwory mleczarskie. Gdyby nawet rząd niemiecki prowadził najbardziej rabunkową gospodarkę i ogołocił całkowicie Austrię z jej produktów rolnych, to pokryje zaledwie szóstą część zapotrzebowania wielkich Niemiec. A przecież na rolnictwo i hodowlę austriacką liczono jak na złotodajną, niewyczerpaną żyłę!

Przytoczywszy na kilkudziesięciu stronach dane cyfrowe ilustrujące w sposób przejrzysty zastraszający stan gospodarstwa narodowego, technicy niemieccy stwierdzają w swym raporcie, że „Austria jest ciężarem, a nawet wprost kulą u nogi", w wielu bowiem dziedzinach pasożytuje na „żywym ciele III-ej Rzeszy" (benzyna, nafta, węgiel kamienny, spirytus i in.).

Na szczególną uwagę zasługuje ton raportu, w którym specjaliści niemieccy nie szczędzą gorzkich wyrzutów tym wszystkim, którzy byli sprawcami aneksji Austrii.

„Zarówno dla prestiżu i rehabilitacji, a w pierwszym rzędzie dla oddalenia grożącego niebezpieczeństwa, należy czym prędzej pozyskać takie tereny, które zapewniłyby państwu normalizację stosunków gospodarczych i tym samym przystosowały jego życie do przyszłej, nieuchronnej wojny".

Tymi słowami kończy się pierwsza część raportu. Druga obejmuje szczegółowe dane, dotyczące produkcji i surowców tych krajów, w których zamieszkuje ludność niemiecka, które bardziej niż Austria nadawałyby się do penetracji germańskiej!! Nie brak tam m. in. Czechosłowacji, Rumunii, Polski, Holandii, Szwajcarii etc.

W końcu następuje rozumowany wykaz tych kolonij zamorskich, które, zdaniem autorów raportu winny być w ciągu paru najbliższych lat pozyskane za wszelką cenę dla Niemiec.

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, iż generalna debata poufna nad owym raportem odbędzie się pod przewodnictwem marsz. Goeringa jeszcze w ciągu b. miesiąca.

Jak słychać, od wyników tej debaty zależy znaczne zaostrzenie kursu polityki zagranicznej III-ej Rzeszy. (H).

„Dom i Swiat"

Z powodu urlopu kierowniczki działu kobiecego p. Z. Herniczkówny dodatek „Dom i świat" ukaże się dopiero w przyszłym tygodniu.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 291.10; Berlin 213.07; Bruksela 89.90; Gdańsk 100.25; Helsinki 11.48; Kopenhaga 116.30; Londyn 26.05; Medjolan 28.03; Montreal 5.30; Nowy Jork 5.30 3/4; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 130.80; Paryż 14.67; Praga 18.34; Sztokholm 134.30; Tel Aviv 26.12; Zurych 121.70; Marka niemiecka srebrna 98.00.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. Inw. I em. 83.00; II em. 82.00; 3 proc. poż. prem. Inw. seriowa I em. 93.50, II em. 91.25; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 43.00; 4 proc. poż. konsol. 67.75; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 67.25; 5 proc. konwers. 70.00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 25.08; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 65.50; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 65.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 73.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 66.50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 62.75; 8 proc. poż. szkolna 79.00.

AKCJE: Bank Polski 125.00; Bank Zachodni 37.50; Węgiel 33.00; Modrzejów 15.25; Ostrowiec 63.00; Starachowice 39.25; Żyrardów 67.00.

„Państwo" marszałka Blüchera toczy wojnę z Japonią

Od rezultatów pierwszych starć

zależy, czy incydenty graniczne zamienią się w regularną wojnę

Nie można już mieć wątpliwości, że na Dalekim Wschodzie zaczęły się regularne działania wojenne pomiędzy Sowietami a Japonią. Nie nazywa się to jeszcze wojną. Nowa moda, którą właśnie Japonia zaczęła pierwsza stosować i nadal konsekwentnie stosuje, polega na tym że armie toczą regularną wojnę giną żołnierze, palą się miasta i wsie, toną okręty i strącane są aeroplany — ale rządy utrzymują nadal stosunki dyplomatyczne i oficjalnie trwa pomiędzy nimi pokój. Tak jest i tym razem. Wojna nie została wypowiedziana. Oba rządy utrzymują fikcję pokoju.

Jest to o tyle wygodne, że nie powoduje międzynarodowych następstw stanu wojny, który pociągnąłby dla obu stron pewne utrudnienia. Ponadto zaś ma zupełnie jeszcze specjalne dodatnie strony dla Sowietów. Polegają one na możności, w razie niepowodzenia, złożenia odpowiedzialności na marszałka Blüchera i jego „państwo".

Bo tak jest istotnie, że ten tajemniczy marszałek sowiecki potrafił zorganizować sobie na Dalekim Wschodzie jakby odrębne państwo w państwie, którego zależność od centrali sowieckiej w Moskwie jest dość luźna i zależy w pierwszym rzędzie od dobrej woli marszałka Blüchera. W okresie napięcia stosunków na Dalekim Wschodzie jest to dla Sowietów bardzo dogodne. Jeśli bowiem Blücherowi powinie się noga, to Sowiety po prostu mogą go zdezawuować, jako zbuntowanego generała. Natomiast w razie sukcesu nie omieszkają z niego skorzystać.

Wydaje się też, że i Japonia chętnie zgadza się na takie postawienie sprawy. Nie pragnie ona wojny z Sowietami w tym ciężkim dla niej okresie, kiedy wyprawa chińska absorbuje jej siły. Nie może natomiast zgodzić się na bezkarne narażanie na szwank swego prestiżu, co musiało by nastąpić, gdyby tolerowała poczynania marszałka Blüchera na granicy mandżurskiej. Dlatego woli ona odpierać ataki wojsk sowieckich — nie wypowiadając wojny. Dla prestiżu jej utrzymanie nienaruszalności granicy mandżurskiej zupełnie wystarcza, a można nadal udawać, że to jeszcze nie oznacza wojny.

W tych warunkach wydaje się, że decyzja, czy walki graniczne zamienią się w otwartą wojnę, czy też zostaną tylko potraktowane jako incydenty bez większego znaczenia, zależy w dużej mierze od przebiegu tych walk i ich rezultatów. Według źródeł japońskich dotychczasowe próby sowieckie przyniosły orężowi sowieckiemu raczej niepowodzenia. Źródła sowieckie dotychczas milczą, nie wiadomo więc, czy tak jest na prawdę. Jeśli jednak istotnie początki akcji sowieckiej są niezachęcające, łatwo zdarzyć się może, że akcja Blüchera zostanie przez Moskwę zahamowana i pokój będzie utrzymany nie tylko formalnie, ale i faktycznie. Sukcesy sowieckie natomiast oznaczały by wojnę.

W każdym razie napięcie na Dalekim Wschodzie wnosi nowy czynnik niepokoju także i dla sytuacji europejskiej, która ostatnio uległa wybitnej poprawie. Nie wiadomo bowiem, czy konflikt na Dalekim Wschodzie będzie zlokalizowany. Nie wiadomo, czy zaangażowanie się Sowietów przeciw Japonii nie zostanie uznane przez Niemcy za sygnał do ataku na Rosję sowiecką w Europie. A to musiałoby już wywołać nową wojnę światową. Dlatego wypadki na Dalekim Wschodzie interesują Europę bardzo bezpośrednio. Interesują także i nas, bo Polska leży na szlaku ataku niemieckiego na Rosję i bardzo byłoby trudno utrzymać neutralność, gdyby rozgorzał konflikt pomiędzy oboma naszymi wielkimi sąsiadami. Dlatego wypadki na Dalekim Wschodzie wymagają naj większej uwagi naszej dyplomacji.

W. NIENASKI.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

O „Naszym Przeglądzie"

Żyd, czy „goj" — ten co go czyta,
robi się... antysemita.

GRYF

Czy opozycja weźmie udział

w wyborach samorządowych?

Wątpliwości i zastrzeżenia Stronnictwa Pracy

W poniedziałek 1 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy. Poza omówieniem sytuacji politycznej i załatwieniem bieżących spraw organizacyjnych głównym tematem obrad była kwestia **stanowiska, jakie Stronnictwo Pracy winno zająć wobec niedawno uchwalonych ustaw samorządowych.**

Referat w tej sprawie wygłosił p. o. prezesa K. Popiel. Dyskusja nad referatem była bardzo ożywiona. Zabierali w niej głos: mec. dr Tempka (Chorzów), prezes Beyer (Bydgoszcz), red. Sopicki (Katowice) oraz płk. dr Modelski, red. Kwieciński i J. Kwasiborski z Warszawy.

W dyskusji poddano przede wszystkim krytycznej ocenie zmiany, jakie wprowadzają uchwalone przez parlament ustawy samorządowe. Stwierdzono, że **poza nieznacznymi poprawkami ustawy te na ogół oznaczają dalsze pogorszenie dotychczasowego ustawodawstwa samorządowego.**

Specjalnie akcentowano, te momenty, na które w parlamencie przy sposobności uchwalenia ustaw kładziono szczególny nacisk, a które miały, jak widać, na celu wywołanie w społeczeństwie lepszej atmosfery, jak: sprawa podziału na okręgi wyborcze, czy też **zapewnienia, iż wybory samorządowe będą uczciwe, czyste i rzetelne, są jedynie oświadczeniami wysokich urzędników ministerialnych, a więc nie członków rządu, łatwo więc mogą być zdezawuowane przez praktykę niższych organów administracyjnych.**

Przy tej sposobności przypomniano, że **te same czynniki po wyborach samorządowych w latach 1933 — 1934 kategorycznie odrzucały wszystkie oskarżenia stronnictw niezależnych co do nieprawidłowości wyborczych, by dopiero po paru latach pośrednio przyznać, że zażalenia te jednak były w dużej mierze uzasadnione...**

Obok tych okoliczności zwrócono w dyskusji uwagę na fakt, który przy określaniu stanowiska wobec przyszłych wyborów samorządowych winien przede wszystkim być brany pod uwagę, a mianowicie, że w stosunku do okresu 1933 — 1934 kiedy to oba stanowiące dziś Stronnictwo Pracy ugrupowania brały czynny udział w wyborach, **istnieje w tej chwili zasadniczo odmienna sytuacja prawno - polityczna.**

Kiedy uchwalano tzw. małą ustawę samorządową (z 23 marca 1933 r.) nikt ani jednym słowem nie wspomniał, że wybrane na jej podstawie ciała samorządowe mają być powołane do tak wybitnie politycznej roli jak wyznaczanie kandydatur poselskich! Ordynacje wyborcze z 8 lipca 1935 r., które zaskoczyły literalnie wszystkich, wytworzyły ten stan rzeczy, że branie udziału w wyborach samorządowych obecnie, gdy te rzeczy są powszechnie znane, może być uważane jako uznanie odrzuconego jednomyślnie we wrześniu 1935 r. przez ogół niezależnych stronnictw i olbrzymia większość społeczeństwa— systemu wyborczego!

Poz tym nie sposób nie brać pod uwagę tej okoliczności, że zdaniem nawet wielu czynników z kół tzw. prorządowych narzucenie ciałom samorządowym uprawnień w sprawie kandydatur wyborczych wypacza właściwe zadania samorządu.

Wobec tych wszystkich niejasności, które w obecnej sytuacji mogły być rozwiane tylko **autorytatywnym oświadczeniem rządu, złożonym jeszcze przed wyborami samorządowymi, iż zmiana ordynacji wyborczych do sejmu i senatu bezwzględnie nastąpi,** powstało wśród członków Komitetu Wykonawczego pytanie, czy **nie należałoby Stronnictwu wstrzymać się od udziału w zbliżających się wyborach samorządowych.**

Ze względu na wagę poruszonego zagadnienia Komitet Wykonawczy nie czuł się powołanym do powzięcia ostatecznej, wiążącej Stronnictwo decyzji i postanowił przeprowadzić w tej sprawie **zbadanie opinii wojewódzkich organizacji Stronnictwa.** Dla powzięcia **ostatecznej uchwały** zwołane zostanie posiedzenie Zarządu Głównego a w razie potrzeby nawet Rady Naczelnej.

Równocześnie **polecono prezydium Komitetu Wykonawczego nawiązanie kontaktu z innymi ugrupowaniami niezależnymi, a w pierwszym rzędzie ze Stronnictwem Ludowym, celem zbadania, czy możliwym by było zajęcie przez całą opozycję wspólnego i jednolitego stanowiska w sprawie udziału w wyborach samorządowych.**

40° w cieniu

Rozważania paryskie

na temat sytuacji na Dalekim Wschodzie

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 3. 7. Wśród nielicznych polityków, jakich spotkać można w Paryżu w dniach 40-stopniowej kanikuły zgodna panuje opinia, że nie należy dramatyzować obecnych zajść na pograniczu japońsko - sowieckim. Ani Japonia nie byłaby w stanie prowadzić wojny na dwa fronty — przeciwko Chinom i Sowietom, ani Sowiety nie są skłonne rzucić się w wir zawieruchy, gdy cała sytuacja wewnętrzna w Rosji rozwija się pod hasłem rozstrzeliwania rzekomych zdrajców zajmujących najwyższe posterunki w państwie.

Jaka więc jest prawdziwa geneza bitew i nalotów lotniczych na Wschodzie?

Według jednej wersji obecne wydarzenia są dziełem japońskiej mafii wojskowej, nastawionej wybitnie antyrosyjsko i nie liczącej się zbytnio z rządem tokijskim. Druga wersja zdaje się mieć więcej podstaw: brzmi, że to Berlin i Rzym pragnęły sprowokować dywersję na Dalekim Wschodzie, aby wciągnąć Moskwę w pułapkę azjatycką w chwili, gdy lord Runciman będzie badał możliwości pokojowego rozwiązania sporu sudeckiego.

Sądząc z głosów prasy niemieckiej i stanowiska Henleina, odrzucającego wszystkie ustępstwa czeskie, oraz uprawiającego zwykły szantaż przy pomocy grożenia wojną w nadziei, że przestraszy to mediatora brytyjskiego — dywersja dalekowschodnia wydaje się prawdopodobniejsza.

Zresztą, jak zauważa dziś pewien dziennik, można wzajemnie strzelać sobie w łeb, ale nie wynika z tego bynajmniej, aby miało to doprowadzić do wojny. W stosunkach międzynarodowych nastąpiło tak dalece przewartościowanie wartości, że można nawet ostrzeliwać ambasadora wielkiego mocarstwa, a nie pociąga to za sobą nawet zerwania stosunków dyplomatycznych.

Wolno wysyłać do obcego państwa całe korpusy wojsk ekspedycyjnych i twierdzić, że to są tylko ochotnicy, którym udało się w tajemniczy sposób zdobyć tysiące bombowców, setki ciężkich baterii itp. A że to są tylko ochotnicy, najlepszym tego dowodem niech służy to, że dane państwa zasiadają w komitecie nieinterwencji.

Zresztą, skoro Chiny i Japonia nie wypowiedziały sobie dotychczas wojny, dlaczego miałyby wypowiadać ją sobie Japonia i Moskwa? Byłby to absurd. Bo przecież można zatopić dziesięć okrętów i mimo to utrzymywać przyjacielskie stosunki z państwami, do których należały.

Czego dziś robić nie można? Co prawda, nie wszyscy na Zachodzie nastawieni są tak optymistycznie, lecz ostatecznie nie jest wcale wykluczone, że o wojnie sowiecko - japońskiej zadecyduje powodzenie lub porażka misji lorda Runcimana w Pradze czeskiej. (A)

5 i 3 tygodnie aresztu

za śpiewki dożynkowe

GNIEZNO, 3. 8. Sąd Okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał apelację 4 członków koła Związku Młodzieży Wiejskiej z Dąbrowy pow. Wągrowiec, skazanych przez sąd grodzki na 5 i 3 tygodnie aresztu oraz grzywny pieniężne z zawieszeniem za znieważenie władz oraz rozpowszechnianie wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny, dokonane w przyśpiewkach na dożynkach w roku ub. w Damasławku.

Sąd Okręgowy zatwierdził poprzedni wyrok.

Rewizje i aresztowania

wśród ukraińców

LWÓW, 3. 8. Policja przeprowadziła rewizję w szeregu wsiach w Małopolsce Wschodniej, wśród zamieszkałych tam Ukraińców podejrzanych o działalność wywrotową.

We wsiach Staresiło, Monastyrde, Włodzimierce i Żurawinach aresztowano 8 osób, w tym dyrektora spółdzielni ukraińskiej Fedaka.

Wszystkie religie są szkodliwe

dla władzy sowieckiej

Szef bezbożników Emilian Jarosławski żąda jak najenergiczniejszej walki z religią w armii.

Do armii przybywają liczni żołnierze wierzący, co gorsza, wychodzą z armii i pozostają nadal wierzącymi...

To jest niedopuszczalne! — woła Jarosławski.

„Wszystkie religie są szkodliwe dla władzy sowieckiej — a przede wszystkim religia chrześcijańska, która uczy, że wszyscy ludzie są braćmi, bez względu na to, do jakiej klasy społecznej należą — że są równi wobec Boga".

Jak widać za tym warunki życia duchowego są w Rosji sowieckiej w dalszym ciągu jednakowe.

A warunki materialne...?

Bandycki napad na plebanię

Ofiarą padła gospodyni

Sanniki powiatu gostynińskiego były widownią zuchwałego napadu bandyckiego, który pociągnął za sobą śmierć jednej osoby. Szczegóły napadu są następujące:

Między godz. 21.30 a 22, 70-letnia Maria Bluszcz, gospodyni księdza proboszcza na plebanii sannickiej, przed udaniem się na spoczynek, uklękła przed łóżkiem, by zmówić różaniec. Podczas modlitwy Bluszcz usłyszała jakiś szmer, obejrzała się i zobaczyła przed sobą nieznajomego mężczyznę. Przerażona kobieta krzyknęła głośno, wówczas mężczyzna doskoczył i uderzył ją z całej siły drągiem w skroń. Bluszcz padła na podłogę wzywając pomocy.

Krzyki zaalarmowały księdza, który wybiegł ze swego pokoju. Bandyta spłoszony rzucił się do ucieczki, nie zdążywszy dokonać rabunku.

Nieprzytomną kobietę opatrzył lekarz, mimo jednek energicznych zabiegów Bluszczowa wyzionęła ducha.

Zawiadomiono natychmiast policję, która zarządziła obławę.

Wzrost Stronnictwa Pracy w Poznańskim

POZNAŃ, 3. 8. (Sp) Odbyła się w Poznaniu konferencja powiatowa Str. Pracy. W konferencji wzięli udział delegaci wszystkich kół Stronnictwa Pracy z powiatu poznańskiego.

Przemówienia wygłosili: sekretarz zarządu wojewódzkiego p. Fr. Witkowski i wiceprezes tego zarządu p. Milczyński. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której mówcy podnosili bolączki terenowe i wskazywali na środki, wiodące ku ich usunięciu. W rezultacie opracowano na konferencji program działania na przyszły okres w powiecie poznańskim. W końcu wybrano nowy zarząd powiatowy z p. Nawrockim z Zegrza na czele.

Konferencja wykazała znaczny wzrost Stronnictwa Pracy w pow. poznańskim. Duże ożywienie i bardzo dobry nastrój wróżą dobrą przyszłość.

Nowa filia ZZP w Pabianicach

PABIANICE, 3. 8. W Pabianicach koło Łodzi odbyło się organizacyjne zebranie członków i sympatyków Zw. Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, w domu Spółdzielni Pabianickiej przy ulicy Traugutta nr 6. Na zebraniu referaty wygłosili: wiceprezes zarządu głównego p. Kulczyński Stefan o Zjednoczeniu Zawodowym Polskim i jego zadaniach, oraz sekretarz okręgowy p. Kubiak Ignacy o sprawach zawodowych i organizacyjnych.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni na zebraniu w liczbie przeszło 50 osób. Mówcy skarżyli się na niedbałe załatwianie spraw robotniczych przez Związek „Praca" i klasowy, wobec czego postanowili wszyscy wstąpić do Związku Włókienniczego ZZP. Po wyczerpaniu dyskusji wybrano zarząd filii oraz komisję rewizyjną, po czym zebranie zakończono okrzykiem na cześć Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

1 milion złotych strat

spowodował pożar fabryki w Myszkowie

ZAWIERCIE, 3.8. Wczoraj w przędzalni Smelcera w Myszkowie wybuchł groźny pożar. Przybyłe na miejsce pożaru oddziały okolicznych straży pożarnych po 7-godzinnej akcji zdołały pożar zlokalizować.

Pastwą ognia padły dwie hale fabryczne z surowcem i gotową przędzą. Również częściowemu zniszczeniu uległy dwa magazyny z surowcem.

Prowizoryczne obliczenia wskazują że straty, jakie spowodował pożar, sięgają miliona złotych.

Trupy ludzi i zwierząt

Na drodze rozszalałych piorunów

Nad województwem kieleckim przeszła gwałtowna burza z piorunami, wyrządzając znaczne szkody. W folwarku Kazimierza Świeżyńskiego pod Sandomierzem piorun zabił 17 koni oraz spalił stajnię, w której spłonęło 8 koni i 11 krów. Pożar strawił ponadto inne zabudowania gospodarcze. Straty wynoszą ponad 50.000 zł.

We wsi Żydówek, pow. Stopnica, piorun zabił Michała Janusza i zapalił stojącą w pobliżu stodołę, która spłonęła wraz z tegorocznymi zbiorami.

Na polach wsi Posłowice pod Kielcami poraził piorun śmiertelnie 32-letnią mieszkankę Kielc Anielę Sochową, bawiącą tam na letnisku.

We wsi Grabosin pod Kielcami piorun uderzył w wiatrak Władysława Kolibowskiego. Wiatrak spłonął doszczętnie wraz z motorami. Ponadto inne pioruny spowodowały kilka drobniejszych pożarów we wsiach pod Kielcami.

Utonął w morzu urzędnik z Warszawy

GDYNIA, 3.8. Przebywający na wywczasach letnich nad morzem urzędnik Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, 29-letni Stanisław Zieliński wyszedł wraz z kolegami na wycieczkę, poczem w okolicach Dębek zmęczony upałem zapragnął orzeźwiającej kąpieli w falach otwartego morza.

Wypłynąwszy na głęboką wodę Zieliński zaczął tonąć i mimo wysiłków ratujących go kolegów poszedł na dno. Po kilku minutach wydobyto go z wody a przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon, który nastąpił na skutek porażenia ośrodków oddechowego i ruchowego.

Robotnicy potępiają korsarstwo prasowe

ŁÓDŹ, 4.8. W dniu wczorajszym na dziedzińcu fabrycznym zakładów Widzewskiej Manufaktury, odbyły się dwa zgromadzenia robotników z obu zmian, przy udziale 4.000 osób. Zgromadzenia te zwołali samorzutnie delegaci fabryczni, w związku z napastliwymi notatkami jednego z pism poznańskich, w którym kłamliwie podano, iż robotnicy zbierają podpisy pod petycję do króla Szwecji aby współwłaściciela firmy p. Maksa Kona, pozbawił tytułu konsula honorowego itd. itd. Ponieważ nikt z robotników żadnej petycji nie widział ani też podobnej nie zamierzał podpisywać, oraz biorąc pod uwagę, kto mógł inspirować podobną fikcję, oburzeni robotnicy uchwalili rezolucję, w której potępiają korsarskie wystąpienia prasowe, wskazując, że takie postępowanie jest nieuczciwe przede wszystkim w stosunku do robotników, albowiem przez poderwanie zaufania do firmy usiłuje się pozbawić pracy tysiące rodzin robotniczych.

Na zgromadzeniach przemawiali delegaci ChZZ, klasowych związków, oraz ZPZZ.

Rezolucja przesłana będzie władzom wojewódzkim.

Radomskie w płomieniach

Groźne pożary — poważne straty

RADOM, 3.8. W dniu 1 bm. we wsi Bukowiec w pow. radomskim z nieustalonej przyczyny powstał pożar w zabudowaniach Ign. Kandysa. Ogień przerzucił się na sąsiedztwo.

Spłonęło 6 domów mieszkalnych, 4 obory i 3 stodoły ze zbiorami. W czasie ratowania jedna kobieta i mężczyzna zostali poparzeni. Szkoda wynosi około 35.000 zł.

W akcji ratowniczej wzięła udział straż pożarna z Radomia i okolicznych wiosek pod kierunkiem dowódcy pogotowia straży radomskiej p. Węgorzewskiego. Na miejsce pożaru, który trwał 8 godzin, przybył wicestarosta dr Dorosz i kmdt policji Sikorski.

We wsi Rogowo wskutek uderzenia pioruna spaliła się stodoła, obora i dom mieszkalny Ant. Kępczyńskiego.

Również od pioruna w kolonii Owadów spłonęła stodoła ze zbożem Ant. Kapusty.

10% podwyżki płac

żądają robotnicy przemysłu dzianego

ŁÓDŹ, 3.8. Dnia 3 bm. rozstrzygnie się w Łodzi sprawa ewentualnego zatargu, który doprowadzić mógł do strajku w przemyśle dzianym.

W inspekcji pracy odbędzie się konferencja przemysłowców i robotników w sprawie zawarcia układu zbiorowego.

Robotnicy domagają się 10% podwyżki płacy.

Jacht „Fort Bema" powrócił z Libawy

WŁADYSŁAWOWO, 3.8. Jacht „Fort Bema", który odbył swój pierwszy rejs do Libawy, wrócił do portu macierzystego Władysławowo.

Podróż wykazała doskonałe walory morskie jachtu.

Valentine Wiliams 92

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

— Sam to znalazłem u Swete'a...

Zatrzymał się. Matka nie drgnęła, więc ciągnął dalej:

— Tak. Znalazłem za ukrytymi drzwiami prowadzącymi do schowka.

Lady Julia wciąż milczała, wpatrzona w odłamek pióra.

— A w domu, w twojej szafie, jedno pióro było złamane, z tych, które miałaś na przyjęciu dworskim.

Wyciągnął z kieszeni paczkę podłużną, owiniętą w bibułę.

— Chcesz zobaczyć?

Położył paczkę na stole. Lady Julia zbliżyła się, ale jej nie dotknęła. Chwyciła się brzegu stołu i upadła na krzesło. Rodney teraz dopiero zauważył, że przerwał matce pisanie. Na stole leżał blok papieru herbowego, jakiego używali zazwyczaj w Broadleat, a obok wieczne pióro. W koszu widniały zapisane podarte arkusze. List na bloku był ledwo zaczęty. Tylko dwa słowa: „Mój kochany..."

— Tyś go zabiła? Prawda? — zapytał z wysiłkiem starając się opanować głos.

Spuściła głowę w milczeniu.

— Chass wie?

Spojrzała na niego rozszerzonymi przerażeniem oczami i zaprzeczyła niemo.

— Czy nie mogłabyś zaufać któremuś z nas? — mówił z goryczą. — Nie zdajesz sobie sprawy, jakie oparcie znalazłabyś w ojcu i we mnie?

— Osądzilibyście mnie! — wykrzyknęła rozpaczliwie. — Już w tej chwili mnie sądzisz i skazujesz, zanim zdążyłeś wysłuchać.

— Czyja to wina? — odrzekł złamanym głosem. — Sholto jest twoim synem. I cierpisz nad tym, że wziął winę na siebie.

Uśmiechnęła się słabo i tak smutno, że Rodney poczuł ból w sercu.

— Kochasz Sholta, prawda, Rod? Ja także go kocham. Więcej niż kiedykolwiek, odkąd poświęcił się za mnie. Czy ty rzeczywiście myślałeś, że pozwolę mu spełnić ofiarę do końca?

— Dziś oskarżony o morderstwo, jutro stanie przed trybunałem.

Zaprzeczyła ruchem ręki.

— Nie, mój drogi. Nie oskarżono go o morderstwo. Nie stanie jutro przed trybunałem. I nigdy go nie oskarżą. On jutro będzie wolny.

— To znaczy...

— Że dziś wieczorem oddałam w Scotland Yardzie jego paszport. Sprawdzą wizę w Dunkierce. Muszą go zwolnić.

— A czy przewidujesz fatalne skutki twego kroku? Gdy Sholto będzie zowniony, Manderton odkryje...

Słowo, które miał w myśli, zamarło na wargach. Dodał śpiesznie:

— ...odkryje prawdę.

Ona załamała ręce.

— Ja wiem — mówił dalej Rodney — że chciałaś ratować Gerry i bronić honoru mego brata. Ale zabijać?! Czy nie istniał inny sposób? I rozumiesz teraz, że ja muszę wszystko wiedzieć. Manderton wcześniej czy później odtworzy fakty. Zaraz trzeba coś przedsięwziąć.

W niepohamowanym impulsie pochyliła się ku synowi. Przyciągnęła go, usadowiła przed sobą na ziemi, położyła sobie na kolanach jego ręce i po chwili zaczęła mówić:

— Dobrze znałam Barry'ego Swete'a. Wiem, co to był za człowiek i jaki miał wpływ na kobiety. Drżałam o Gerry widząc, że traci głowę. Rozmawiałam z nim kilkakrotnie na ten temat, lecz bez skutku. Śmiał się tylko. Ze słów, które wyrwały się Giles'owi, zrozumiałam, że Gerry często wieczorami odwiedza Swete'a. Byłam wzburzona, gdyż nie domyślałam się, że aż tak daleko zaszło. Nic nie wspominając Gerry, prosiłam, abyś napomknął jej o tym, gdyż z jej charakterem zakaz wywiera skutek wręcz przeciwny. Napisałam do Sholta, żeby zaraz wracał do Londynu i równocześnie starałam się przekonać Barry'ego. Przedstawiłam mu, że nie mogę pozwolić Gerry na tak niestosowne postępowanie a jemu na burzenie ogniska domowego Sholta. Powiedziałam mu też, że uprzedziłam syna żeby czuwał nad żoną. To wszystko chciałam jeszcze raz powtórzyć Barry'emu we wtorek, gdyż miał spędzić u nas wieczór. Ale on cały czas zgrabnie unikał rozmowy ze mną, tak że musiałam napisać do niego przez pocztę. Nazajutrz, w środę, w dniu przedstawienia Aliny u dworu, Barry nie miał nic lepszego do roboty, jak po otrzymaniu mego listu zatelefonować. Był bezczelny i cyniczny. Mówił, że Gerry doszła do wieku, w którym sama może o sobie decydować, i że on nie uznaje, aby ktokolwiek miał się mieszać do jego spraw osobistych. Wściekał się, ledwo pozwolił mi wtrącić dwa słowa. A potem... potem... dostałam od niego wprost obelżywy list. Miał pewno do mnie pretensje, że Gerry od paru dni ochłodła dla niego.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Niemcy nie chcą sobie wiązać rąk

Dlaczego kpt. Wiedemann nie pojechał do Londynu?

LONDYN, 3.8. Sfery dobrze poinformowane twierdzą, że pkt. Wiedemann który mimo zapowiedzi nie przybył w piątek do Londynu, powrócił do Berlina.

Przyczyną tego ma być jakoby to, iż celem podróży kpt. Wiedemanna miała być rozmowa z lordem Runcimanem przed rozpoczęciem jego misji w Czechosłowacji.

W piątek rano jednak Berlin odwołał wyjazd, na skutek jakoby osobistego polecenia kanclerza Hitlera.

Powodem decyzji Führera miało być przekonanie, że próba mediacyjna Runcimana nie uda się, wobec czego lepiej jest, by Niemcy nie zobowiązywały się do niczego, co by je mogło w przyszłości krępować.

Przez pustkowia i zgliszcza posuwają się wojska japońskie

TOKIO, 3. 8. Wojska japońskie w ofensywie nad Jangtse posuwają się naprzód w tempie bardzo powolnym. Prasa japońska podkreśla, iż przyczyną tego jest rozporządzenie marszałka Czang-Kai-Szeka, który wydał rozkaz, aby nie zostawić Japończykom żadnych składów lub zapasów. Wobec powyższego Chińczycy palą cofając się wszystkie wioski i miasteczka, tak że wojska japońskie posuwają się dosłownie przez pustynię.

Według wiadomości nadeszłych do sztabu głównego, Chińczycy wybudowali nowe linie obronne, na których mają zamiar stawić opór armii japońskiej.

Niemcy utrudniają rokowania

Misja lorda Runcimana potrwa conajmniej 3 miesiące

PRAGA 3.8. Zapowiadane od trzech miesięcy posiedzenie parlamentu trwa to zaledwie kwadrans. Na posiedzeniu tym załatwiono szereg drobnych ustaw, wiele z nich przesyłając do rozpatrzenia komisjom. Poczem parlament rozszedł się na termin nieozna czony.

Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie po zakończeniu misji lorda Runcimana. Po posiedzeniu parlamentu premier Hodża oficjalnie zaprosił delegację Niemców sudeckich na rokowania. Pierwsze obrady odbędą się w środę.

Po sesji parlamentu zebrał się komitet polityczny ministrów, celem ustanowienia wytycznych natury technicznej dla rokowań z poszczególnymi narodowościami.

Broszura Niemców sudeckich odrzucająca statut narodościowy i inne projekty rządowe, wywołała ostrą reakcję w prasie czeskiej, która bez względu na przynależność partyjną w zdecydowany sposób piętnuje postępowanie niemieckie, podkreślając, że wydanie broszury w przeddzień przyjazdu lorda Runcimanna, może mieć na celu jedynie, jeśli nie całkowite storpedowanie, to w każdym razie zaostrzenie sytuacji.

Pomocnicy lorda Runcimanna przybyli już do Pragi. Potwierdza się wersja, że mediator brytyjski zamierza po zorganizowaniu swego biura w Pradze objechać wszystkie okręgi czechosłowackie zamieszkałe przez mniejszości narodowe, również i Śląsk Cieszyński. Dopiero po zakończeniu tych niejako wstępnych, badań lord Runcimann rozpocznie właściwą akcję mediacyjną. Słowacka partia ludowa po stanowiła wstrzymać się od zajęcia stanowiska wobec statutu narodowościowego i innych projektów rządowych do czasu zakończenia merytorycznych rokowań z Niemcami sudeckimi, oraz ewentualnego przyszłego projektu kompromisowego. W podobny sposób wypowiedzieli się również i Węgrzy. Prasa czeska podkreśla te uchwały uważając je za gest umiarkowania ze strony węgierskiej i słowackiej.

Poseł polski dr Wolf oświadczył, że niektóre postulaty polskie zostały wprawdzie załatwione przychylnie, lecz na razie jest to załatwienie wyłącznie formalne, na papierze.

650.000 kg zbiór polskich winogron

Produkcja winogron w najbardziej na południe wysuniętych powiatach Polski stale wzrasta tak, że w roku bieżącym zbiory zaspokoją w znacznej części zapotrzebowania na tańsze winogrona.

Według przewidywań zaleszczyckich zbiory tegoroczne dadzą około 650.000 kg winogron.

Odżydzanie Trzeciej Rzeszy

Emigracja 100.000 Żydów i licytacje żydowskich ruchomości

BERLIN, 3.8. Do końca rb. zapowiada się emigrację dalszych 100.000 żydów z Trzeciej Rzeszy. Międzynarodowe organizacje żydowskie starają się uzyskać zezwolenia dla żydów, przebywających w obozach koncentracyjnych. Żydzi ci zwalniani są z obozów dopiero po przedstawieniu od nośnym władzom papierów emigracyj nych łącznie z biletem okrętowym.

Z 800.000 żydów, mieszkających w Niemczech do czasu objęcia władzy przez Hitlera, wyemigrowało dotąd 250.000.

W związku z polityką odżydzania wydano rozporządzenie na mocy którego przy licytacjach ruchomości żydowskich ma być wyraźnie zaznaczone, iż przedmioty te są „niearyjskiego pochodzenia".

Zawodowym licytantom zabrania się nabywania na licytacjach majętności żydowskich. Nie sprzedane przedmioty stają się automatycznie własnością państwa.

Spisek policji w Szanghaju

SZANGHAJ, 3.8. Żandarmeria japońska aresztowała — mianowanego przez utworzony przez Japończyków zarząd chiński wielkiego Szanghaju— szefa policji z 20 wysokimi urzędnikami policyjnymi. Powodem aresztowania stała się wiadomość o spisku jaki wspólnie z partyzantami chińskimi uknuli aresztowani.

Celem spisku miało być opanowanie Szanghaju przez Chińczyków.

Nowa powódź w Japonii

TOKIO, 3.8. Gwałtowne ulewy spowodowały wylew rzek i zalanie oraz częściowe zawalenie się kilkuset domów w Kioto.

W dzielnicy handlowej Kobe powódź wyrządziła znaczne szkody. Połączenia kolejowe i drogi prowadzące z Kobe do Osaki zostały zalane.

Wdowa po Dollfussie przenosi się do Ameryki

LONDYN, 3.8. Wdowa po b. kanclerzu Dollfussie przybyła tu ze Szwajcarii celem umieszczenia — jak oświadczyła — córki i syna w szkołach angielskich.

Następnie p. Dollfussowa ma zamiar osiedlić się na stałe w St. Zjednoczonych, gdzie posiada dwóch braci i przyjąć z czasem obywatelstwo amerykańskie.

Walki nad Ebro

SARAGOSSA. 3.8. Wojska walenckie rozpoczęły nowe wielkie natarcie na linii Ebro. Wszystkie próby wyjścia poza dotychczasowe pozycje zostały krwawo odparte ogniem artylerii gen. Franco.

Lotnictwo, gen. Franco brało wydatny udział w odpieraniu nieprzyjaciela, bombardując jego rezerwy i okopy.

Policja rozpędziła pochód szwajcarskich hitlerowców

ZURICH, 3.8. Podczas poniedziałkowego święta narodowego doszło do ostrego starcia między policją związkową a organizacją hitlerowców szwajcarskich, która wbrew zakazowi zorganizowała manifestacyjny pochód.

Przy rozpraszaniu tłumu policja użyła broni białej, przy czym kilkanaście osób zostało rannych.

W Palestynie... bez zmian

JEROZOLIMA, 3. 8. Z całego kraju donoszą o nowych zajściach. W Haifie rzucono dwie bomby, od których odniosły rany 3 osoby. W Hebronie napadli partyzanci na budynek rządowy, z którego usunęło ich dopiero wojsko. Na linii Jaffa — Lydda, podłożono pod pociąg minę, która na szczęście nie wyrządziła żadnej szkody.

Partyzanci arabscy wykoleili pociąg na linii Lydda — Haifa.

Jak się okłamuje opinię publiczną?

Pod tym tytułem Katolicka Agencja Prasowa podaje co następuje:

W sprzedaży publicznej zjawiła się broszura pt. „Tragedia ks. Trzeciaka". Broszurka ta jest kolportowana przez aparat wydawnictwa „Samoobrona Narodu", które postawiło sobie za cel bezwzględną walkę z Żydami. Autor broszurki bierze w obronę pokrzywdzonego rzekomo ks. Trzeciaka, atakując przy tym hierarchię kościelną.

Jak wiadomo, ks. Trzeciaka nie spotkała z racji jego działalności ze strony władzy kościelnej jakakolwiek krzywda i nie przeżywał on również żadnej tragedii Wręcz przeciwnie z rektoratu kościoła św. Jacka został prze niesiony na centralną parafię w Warszawie — św. Antoniego.

Broszurka więc pt. „Tragedia ks. Trzeciaka" obliczona jest niewątpliwie na niezdrową sensację wprowadzenia w błąd opinii publicznej.

Zakłamanie wydawców broszurki jest tym większe, że wydrukowali ją w drukarni znanej z tego, że stale drukuje wydawnictwa żydowskie i sekciarskie, jak Badaczy Pisma św., Adwentystów itp.

P. Kołłontaj wezwana do Moskwy

MOSKWA, 3.8. We wtorek, samolotem sowieckich linii lotniczych, przybyła do Rygi osławiona p. Kołłontajowa, obecny poseł sowiecki w Sztokholmie.

Kołłontaj została zawezwana do Moskwy niespodzianie i na temat ten krążą najprzeróżniejsze pogłoski.

Tragiczny wypadek samochodowy

Dwa trupy na Puławskiej

W dniu dzisiejszym samochód osobowy, prowadzony z wielką szybkością najechał przy zbiegu ul. Puławskiej i Wiktorskiej na 2 mężczyzn, których odrzucił z ogromną siłą w bok.

Szofer, widząc leżące na bruku ciała, dodał gazu i próbował uciec. Puścił się za nim w pogoń jakiś znajdujący się w pobliżu motocyklista, oraz patrol wywiadowców. Po dłuższej gonitwie wóz udało się zatrzymać.

Szoferem okazał się Zygmunt Cielielski (Koszykowa 35). Samochód stanowi własność adwokata Jakuba Warszawskiego zam. w Warszawie przy ul. Senatorskiej 24.

Jak się okazało, adwokat warszawski bawi obecnie na letnisku. Szofer przywiózł z letniska do miasta aplikanta adwokackiego Rozenblata, po czym udał się na przejażdżkę z jakąś kobietą, która znajdowała się w aucie podczas tragicznego wypadku.

Obaj przejechani mężczyźni ponieśli śmierć na miejscu.

Niesłychane szykany wobec Polaków w Brazylii

RIO DE JANEIRO, 3. 8. Władze wojskowe w Paranie i w Santa Catharina zakazały ostatnio wygłaszania kazań i odmawiania modlitw po polsku, grożąc księżom polskim aresztowaniem.

Cała prasa w Kurytybie zamieściła artykuł zredagowany przez dowództwo okręgu wojskowego i atakujący nie tylko duchowieństwo polskie w Paranie, ale również ks. biskupa Kubinę i Światowy Związek Polaków.

Proboszcz parafii polskiej w Kurytybie ks. Kupczyk, wobec powyższych represji zamknął kościół polski imienia św. Stanisława i po wręczeniu kluczy kurii biskupiej wyjechał.

Szykanowanie Polaków jest konsekwencją opanowania rządów w Brazylii przez tzw. młodonacjonalistów.

W rocznicę cudu nad Wisłą

Pielgrzymka z Żoliborza na Jasną Górę

Na uroczystość Wniebowzięcia M. B. — rocznicę Cudu nad Wisłą wyruszą z parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie na Żoliborzu wielka pielgrzymka na Jasną Górę.

Wyjazd z dworca Gdańskiego dn. 13 sierpnia wieczorem, powrót 16 rano. Cena biletu w obydwie strony wynosi 9 zł.

Dr Jedliński — nadal w więzieniu

Czy przed 15 sierpnia będzie decyzja zwolnienia?

JAROSŁAW, 3. 8. Odwołanie wniesione przez obrońców dra Wiktora Jedlińskiego, przebywającego w więzieniu przemyskim, od decyzji Sądu Okręgowego w Przemyślu, odmawiającej zwolnienia z więzienia dra Jedlińskiego, nie zostało do tej pory rozpatrzone przez Sąd Apelacyjny we Lwowie.

W kołach Stronnictwa Ludowego utrzymuje się przekonanie, że ta decyzja nie zapadnie przed dniem 15 sierpnia br.

Wielkie manifestacje pracownicze na XX-lecie Niepodległości

Wydział wykonawczy pracowniczego komitetu uczczenia 20-lecia odzyskania niepodległości przystąpił energicznie do zbiórki ofiar na pracowniczy fundusz uczczenia tej rocznicy. Zebrane kwoty przeznaczone są na dozbrojenie armii i na cele szkolnictwa.

Obecnie komitet czyni starania o uzyskanie zgody Prezydenta Rzplitej na objęcie protektoratu i nazwanie szkół fundowanych jego imieniem oraz o zgodę marsz. Śmigłego-Rydza na objęcie protektoratu nad akcją. W związku z tym niebawem ukaże się odezwa komitetu do ogółu pracowników.

W rocznicę niepodległości, w dniach od 11 do 13 listopada, komitet zamierza w większych skupieniach pracowniczych oraz centralnie, w stolicy lub w Krakowie, zorganizować wielkie manifestacje ogólnopracownicze, połączone ze złożeniem darów armii i szkolnictwu.

Przeciw iperytowi

ZURYCH, 3.8. Jak donosi prasa szwajcarska, chemik szwajcarski Imer w Zurychu wynalazł substancję izolacyjną tak odporną, że nie przepuszcza nawet iperytu.

Przez głośnik radiowy

Hebus chapagnofon. — Czy nie lepiej? — Dziesiąta stacja nadawcza. — Goście — Zamienione słuchawiska. — „Jan z Tenczyna" — Pijana sobota — Pomoc dla przemysłu gramofonowego.

Hebus chapagnofon, to nie zaklęcie czarodziejskie od uroków, ani lekarskie określenie choroby, toczącej nasze radio. — Ale mogłoby być jednym i drugim! Pouczono nas, że to instrument nieprawdopodobnie prymitywny, niebywale trudny do opanowania. — Sami przekonaliśmy się, że także niewiarygodnie fałszywy. — Rozkoszne dźwięki szkła, obrabianego pilnikiem, są melodią harfy eolskiej wobec tego cudu luśniarskiej sztuki, który symbolizował zeszłotygodniowy „ogólnopolski" program PR.

Każdemu należy się letni wypoczynek, jednak, bodaj na lekarstwo, należało pozostawić przy mikrofonie choćby jedno nieurlopowane ucho.

A może lepiej byłoby — zamiast abonento-dajnej letniej akcji z nagrodami — po prostu ogłosić, że prawie wszyscy „nadajnicy" bawią w Gdyni, albo na Podkarpaciu na wywczasach i że do ich powrotu nadawać się będzie tylko wiadomości sportowe/ transmisje z uroczystości?

Radioci uziemiliby anteny, Biuro Studiów zbierałoby dalsze informacje o plebiscycie słuchaczów w Niemczech, a nowa stacja nadawcza w Baranowiczach powoli przygotowywałaby się do stosowania tortury głośnika.

Po ubiegłym tygodniu rozumiemy, co cierpi Schuschnigg! — Tylko, że „anschlussowe" przemówienia w stosunku do naszych programów, to dziecinna igraszka w „komórki do wynajęcia". — Miły głos rzadko słyszanej J. Szymulskiej; dwoje zagranicznych gości — Elżbieta Wilde i Ryszard Jöhs (oboje nie z ekstra, ale z solidnej, dobrej klasy śpiewaczej), recital skrzypkowy W. Kochańskiego i dwie transmisje: kameralnego koncertu z Kopenhagi i morskiego z Paryża, wyczerpują listę możliwych do przyjęcia punktów muzycznych.

Reszta to „hebus chapagnofon"!

Co do „prozówek" — niebu niech będą dzięki, że nie wyjechał na urlop St. Wasylewski. — Jego felieton pt. „Jan z Tenczyna" był prawdziwą perełką humoru i narracyjnej werwy. Gdybyż jeszcze p. Wasylewski był równie dobrym recytatorem, jak pisarzem!!

Zuzanna Rabska wygłosiła przemiły reportaż o Prowansji, J. Kempa — wdzięczne opowiadanie (ostatnie) „Motocyklem po Polsce". — Dużo naturalnego dowcipu mieści się w humoresce J. Czempińskiego pt. „Pani Lala musi jechać...". I wszystko!

A, przepraszam! Był jeszcze specjalny program sobotni. — Dzień ten bez krzyków reklamy, cichutko wyznaczono na propagandę monopolu spirytusowego — nadając we wszystkich słuchowiskach dnia dyskretne aluzje do walorów alkoholu. (Bachanalia, dwukrotnie jednego dnia „W karczmie" Namysłowskiego, „Napój miłosny", „Hulaj, dziadku", „Wesele łowickie").

Kończąca dzień „godzina niespodzianek" z Torunia, siląc się na dowcip, podkreślała trunkowe nastawienie swych autorów. Nawiasem mówiąc — przedstawiła nam dwa bardzo radiofoniczne głosy kobiece, nie podając jednak nazwisk ich właścicielek.

Nawet słuchowisko dla dzieci pt. „Dolina czarnego Potoku" polegało na zobrazowaniu fantastycznych wyczynów pijackich imci pana Boruty, żłopiącego beczkę wina w gronie podpitej szlachty. Bardzo pouczający obrazek dla młodzieży! Poza tym zmieniano... wszystko zmieniano! „Ta joj" na „Dwóch nieśmiałych" Budzyńskiego na Bohdziewicza, „Manon" na „Toskę", „Piątkę" poznańską na słabych „rewelersów"...

Nie zmieniono tylko krzykliwej nudy, zakorzenionej bezinwencyjności, płytkich banialuk skeczowych i płaskich kawałów, które w epoce króla Ćwieka już zapadały na uwiąd starczy. (W tyskim ogródku!!).

Była też nowość — nie nowa. Zapowiadany recital słowiczogłosej Lucyny Szczepańskiej panowie z Polskiego Radia nadali — z płyt!

Za to niech im (panom, nie płytom) Hebuś chapagnofon lekki będzie!

two

Przed celownikiem

Dzisiejsze wyścigi

Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

GON. 1. Nagroda zł 1.200. Dystans ok. 2200 m.
Rinaldo II —2, Królowa, Old Girl Ramona IV, Zorza, Addis Abeba.

GON. 2. Nagroda zł 1.200. Dystans ok. 2100 m.
Illona —2, Irtysz, Forum —2, Debar —2, Dyktator, Ignis.

GON. 3. Nagroda zł 1.000. Płoty Dystans ok. 2400 m.
Akcept —3, Szaman —2, Ottawa, Indus —3, Humor —3, Night Breeze —3, Harietta, Arkadia —3, Panama —3.

GON. 4. Nagroda zł 800. Dystans ok. 1600 m.
Nitrat, Szlem, Hermosa II, Izolda III, Szaman, Doża, Baba Jaga, Fantinetta, Panama.

GON. 5. Nagroda zł 1.800. Dystans ok. 1100 m.
Kastylia, Sommerville, Barcarola, Łobuz, Fagor, Taran, Anarchia, Got II, Aksum.

GON. 6. Nagroda zł 1.800. Handicap. Dystans ok. 2100 m.
Oksza —2½, Kamień —3½, Jaguar —3, Oviette Cherie, Nowina —1, Mariasz —4½.

GON. 7. Nagroda zł 1.500. Dystans ok. 1600 m.
Miss Palü, Raguza, Nizza, Genewa Harmattan, Royal Fox, Dapifer.

GON. 8. Nagroda zł 800. Dystans ok. 1600 m.
Perzeus, Mimoza IV, Humor, Moutarde, Jastrzębiec, Pomorzanka, Paiva, Nounoutte, Nana II.

GON. 9. Nagroda zł 1.000. Dystans ok. 2100 m.
Laguna, Brysk —2, Graf, Szlem —2, Beduinka, Jastrzębiec, Róża, Fantinetta, Lily Gaunt.

Przypuszczalni zwycięzcy

Accumulativ dnia

ZWYCZAJNY: Kastylia (5), Miss Palu (7), La guna (9).

FRANCUSKI: Illona (2), Akcept (3), Kastylia (5), Oksza (6), Miss Palu (7).

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski	Ewentualny fuks	Gra podwójna	Na tor miękki
1	Rinadlo II	Rinadlo II	Królowa	Rinadlo II Królowa	Rinadlo II
2	Illona	Irtysz	Debar	Illona Irtysz	Forum
3	Akcept	Akcept	Szaman	Akcept Szaman	Szaman
4	Nitrat	Szlem	Hermosa II	Nitrat Szlem	Hermosa II
5	Kastylia	Kastylia	Sommerville	Kastylia Sommerville	Kastylia
6	Oksza	Kamień	Jaguar	Oksza Kamień	Nowina
7	Miss Palu	Miss Palu	Nizza	Miss Palu Raguza	Miss Palu
8	Perzeus	Mimoza IV	Humor	Perzeus Mimoza IV	Moutarde
9	Laguna	Brysk	Szlem	Laguna Brysk	Laguna
10					

6.15 – 24.00 RADIO

ŚRODA, 3.8.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Orkiestra smyczkowa; 16.45 „Przed wymarszem kadrówki" odczyt; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka; 18.10 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej; 18.45 „Pan Bratkowski" opowiadanie; 19.05 Recital śpiewaczy Zofii Massalskiej; 19.25 Pogadanka aktualna; 19.35 Koncert rozrywkowy; 20.35 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Chopin a polska ziemia"; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert symfoniczny; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka salonowa; Pogadanka aktualna; 17.10 Koncert solistów; 17.55 Płyty; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Transmisja meczu piłkarskiego Węgry II — Polska II; 22.30 „Tristan i Izolda" opera Wagnera.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Deutschlandsender. „Don Juan" opera Mozarta.
20.15 Sofia. „Eugeniusz Onegin" opera Czajkowskiego.
20.30 Bruksela franc. Koncert symfoniczny.
20.30 Beromuenster. Symfonia fantastyczna.
20.45 Strasburg. Koncert symfoniczny.
21.15 Praga. Symfonia f-dur Fibicha.
21.50 Mediolan Koncert symfoniczny.

CZWARTEK, 4.8.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 „Wisłą do polskiego morza"; 16.45 Sztuka odpoczywania; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Przegląd wydawnictw; 18.10 „Król Lear" uwertura; 18.25 „Tajfun" słuchowisko; 19.00 Lekka muzyka organowa; 19.30 Pogadanka aktualna; 19.40 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi 21.10 Koncert muzyki lekkiej; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.00 Wiad. sportowe; 15.15 Kwartet Schrammla; 17.55 Muzyka taneczna 22.00 Kwadrans poetycki; 23.10 Muzyka symfoniczna Jana Sibeliusa.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.00 Londyn Reg. „Prometeusz".
20.15 Radio Paris. Festival Ravela.
20.30 Florencja. „Casa mia, casa mia".
20.30 Sztokholm. Koncert symfoniczny.
20.30 Wiedeń. Festival Salzburski.
20.40 Wieża Eiffla. „Don Pasquale".
21.00 Bruksela franc. Koncert z kasyna w Knocke.
21.00 Rzym. „Mefistofeles" opera.
21.10 Praga. Koncert czeskiej ork. filhar.
21.20 Monachium. Recital fort. Elly Ney.
21.20 Hilversum I. Koncert symfoniczny.

PIĄTEK, 5.8.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka poranna; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Orkiestra mandolinistów; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiadom. gospodarcze; 16.45 Jak powstaje odbiornik; 16.45 Na naszym wybrzeżu; 18.00 Blaski i cienie zegarka; 18.10 Utwory na 2 fortepiany; 18.45 Nowości poetyckie; 19.00 Recital śpiewaczy Stefana Witasa; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Humor i piosenka w Legionach; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.10 Muzyka taneczna; 21.45 Wiadom. sportowe; 22.00 Polska muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.05 Program na jutro; 14.10 Muzyka taneczna; 15.05 Wiad. sportowe; 15.10 Koncert solistów; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.10 Płyty; 22.00 „Rozkosze urlopu w Warszawie; 2.15 Muzyka lekka i taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.15 Sofia. „Rycerskość wieśniacza" opera Mascagniego.
20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny.
20.55 Praga. „Rodzina szwajcarska" opera Weigla.
21.00 Bruksela franc. „Traviata" opera Verdiego.
21.15 Strasburg. „Linoskoczki" operetka Ganne'a.
21.30 Mediolan. Koncert symfoniczny.

Z teatru Kameralnego

Zbyt liczna rodzina

Komedia w 4 aktach, Andre Birabeau. Przekład Marii Serkowskiej. Reżyseria: Krystyna Severinówna. Dekoracje: Eugeniusz Markowski.

Życie teatralne Warszawy składa się z nieprawdopodobnych paradoksów, tak niezwykłych, że nie powstydziłby się ich Oskar Wilde. Takim niewątpliwym paradoksem jest fakt, że jeżeli ktoś, kiedyś robi jakieś eksperymenty w dziedzinie teatralnej, to nie teatry mocno subwencjonowane, nie scena, że się tak wyrażę, oficjalna, ale właśnie ci najubożsi, teatry prywatne, których jedyną legitymacją do życia jest ich praca, zaufanie publiczności do nich, wyrażające się w ilości sprzedanych biletów.

Niewątpliwie najszlachetniejszym z eksperymentów jest, poza szukaniem coraz to nowych form teatralnych, dopuszczenie młodego pokolenie aktorskiego, reżyserskiego i dekoratorskiego do głosu, jest szukanie talentów nowych, które gdzieś, kiedyś muszą się przecież wykazać tym co potrafią. Jak dotychczas, czynią to tylko teatry prywatne. Ostatnio uczyniły to dwa teatry: Malickiej i Kameralny.

Na czele Teatru Kameralnego stoi artysta wielkiej miary, reżyser i aktor wybitnie zasłużony dla rozwoju polskiej kultury teatralnej, Karol Adwentowicz. Do licznych jego zasług w dziedzinie teatralnej przybywa ostatnia premiera: wystawienie niezwykle interesującej komedii Birabeau pt. „Chaleur du Sein" (Zbyt liczna rodzina). Paradoksalność sytuacji podkreśla tu fakt, że p. Karol Adwentowicz dając na swej scenie gościnę francuskiemu autorowi, którego sztuka jest jednym wielkim paradoksem scenicznym; powierzył reżyserię sztuki wprawdzie utalentowanej, ale młodej reżyserce, p. Krystynie Severinównie, o której dotychczas słyszeliśmy tylko z okazji popisów w PIST-cie, dekoracje pozwolił wykonać debiutantowi p. Markowskiemu, a główną rolę męską i osiową rolę w sztuce oddał aktorowi, którego po raz pierwszy widzieliśmy na scenie, p. Zbigniewowi Blichiewiczowi. Trudno przewidzieć jakie rezultaty kasowe da eksperyment uczyniony przez dyr. Adwentowicza. Wynik artystyczny jest niewątpliwy. Przedstawienie jest bardzo dobre. Sądzić należy, że publiczność zdoła ocenić wysiłek artystyczny teatru i, że przyjdzie zobaczyć „Zbyt liczną rodzinę", tym bardziej, że bawić się będzie doskonale.

Sztuka p. Birabeau należy do typu tzw. komedii społecznej, jest sztuką, w której leitmotivem jest problem niesłychanie aktualny, problem rozwodów i ich wpływu na kształtowanie się psychiki przyszłych pokoleń.

Znany już Warszawie ze swej, cieszącej się ogromnym sukcesem na scenie teatru Jaracza komedii „Woźny i minister", dramaturg francuski postawił nam tym razem przed oczy bohatera — młodego chłopca, wychowywanego kolejno przez trzy macochy, trzy kolejne żony jego ojca. Trzy najzupełniej odmienne typy psychiczne kobiet biorą kolejno w swoje ręce duszę tego dziecka i każda z nich usiłuje ją urabiać na swoją modłę. Powstaje z tego typ dziwaczny, może nieco histeryczny, w każdym razie najzupełniej niespodziankowy. To, że chłopiec defrauduje 30 tysięcy franków dla zadowolenia kaprysu kobiety, będącej w jego życiu także tylko chwilowym kaprysem jest tragicznym wynikiem zmian zachodzących z ponurą regularnością w domu jego ojca. Każda nowa „mama" zaczyna przecież od nowa kształtować jego psychikę, budować podstawy jego moralności. Założenie jest oczywiście, jak zwykle u Birabeau, paradoksalne. Ale tylko na tej drodze daje się jasno postawić tezę bezsensu tego, co się w życiu rodzinnym dzieje dzisiaj na całym świecie.

— Człowiek ma świadomość tego — mówi ojciec Gilberta — że drzwi nie są zamknięte. Otwiera je zbyt łatwo i oto są rezultaty...

Tak jest istotnie. Niestety, nikt dziś więzów małżeńskich nie traktuje zbyt poważnie. Żony zmienia się jak rękawiczki, a opłakane skutki nie każą zbyt długo na siebie czekać.

Że p. Krystyna Severinówna jest reżyserką sumienną i bardzo subtelną, o tym wiedzieliśmy już po pierwszym jej występie na popisie PIST. Wszelako to, co pokazała nam na scenie Teatru Kameralnego przeszło wszelkie nasze oczekiwania. Umiała bowiem nie tylko właściwie postawić aktorom role, ale wydobyła doskonale narastanie konfliktu dramatycznego w sztuce, aż do niesłychanie szeroko ujętej sceny końcowej, wzajemnej spowiedzi życiowej ojca i syna.

W rolach kobiecych błysnęły nieprzeciętnym talentem pp. Relewicz-Ziembińska i Miedzińska, dwie mamy, obie skończone w typie, jakże od siebie różne, a jakże równocześnie jednakowe w swej macierzyńskiej miłości. Bardzo od nich odskakiwała nie tylko reprezentowanym przez siebie typem, ale i techniką aktorską w niektórych miejscach pozostawiającą jeszcze bardzo wiele do życzenia pani Łopuszańska.

Natomiast pierwszorzędne „typki" dały pp. Oberska i Zamiłło, obie właściwe w wycieniowaniu swych niewielkich, ale bardzo charakterystycznych ról.

P. Zbigniew Blichiewicz jest niewątpliwie zdolnym aktorem. Nie jest rzeczą łatwą wydobyć wszystkie rysy charakteru zhisteryzowanego chłopca i nie wpaść w szarżę. Panu Blichiewiczowi udało się to doskonale.

Pana Wodzisława Ziembińskiego znam od dawna. Wprawdzie dotychczas widywałem go w zupełnie innym typie ról, ale i tym razem wypróbowana kultura nie zawiodła. Jego papa - rozwodnik był człowiekiem z krwi i kości.

Bardzo przekonywująco, pod każdym względem, zagrała rolę kokotki p. Janina Gozdecka. Bez błędu rozwiązał stronę dekoracyjną przedstawienia p. Eugeniusz Markowski.

Przedstawienie jest smaczne, miłe i, mimo ważkości problemów w nim poruszanych, bardzo zabawne, tak jak tylko francuski komediopisarz zrobić to potrafi.

J. ORŁOWSKI

Ujęcie groźnego bandyty
Czyje obligacje?

WYSZKÓW 3.8. Pod Wyszkowem patrol policji ujął wczoraj podejrzanego osobnika.

Podczas rewizji znaleziono przy nim rewolwer typu „Hispan", znaczną ilość amunicji, wytrychy, obcęgi, sztamajzę, latarkę elektryczną itd. oraz obligacje pożyczki konwersyjnej nrnr: 3714282, 3290505, 3714282 i 4308102.

Osobnik zeznał, że nazywa się Maksymilian Kuchta, ostatnio mieszka w Radzyminie i w roku ubiegłym opuścił więzienie,w którym przesiedział 12 lat za morderstwo.

Obecnie policja ustala, czy zeznania tajemniczego bandyty odpowiadają prawdzie i czyją własnością są obligacje pożyczki.

Karać oględnie

Ministerstwo spraw wewnętrznych przypomniało władzom administracyjnym, iż należy oględnie stosować kary administracyjne oraz dokładnie zbadać stosunki osobiste i zdolności płatnicze ukaranego.

Bandyta Kozioł koresponduje z policją

Jeden z wyższych oficerów PP otrzymał list od osławionego bandyty, Eugeniusza Kozła. W liście tym bandyta kategorycznie dementuje pogłoski, jakoby był sprawcą kilku ostatnich napadów rabunkowych, zakończonych morderstwem.

Kozioł oświadcza dalej, iż doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że nie zdoła wymknąć się z pierścienia obław policyjnych i że najdalej w ciągu tygodnia zostanie schwytany.

Wreszcie Kozioł przyznaje się do popełnienia kilku drobnych kradzieży, m. in. kradzieży pary obuwia.

Bandyta zapewnia, że posiadane przezeń alibi oraz dowody rzeczowe całkowicie potwierdzają prawdziwość jego słów.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Sezon polowań już się rozpoczął. — Nie są to co prawda dyplomatyczne polowania, tak modne w sezonach zimowych, ale i w dzisiejszej ogórkowej chwili udaje się od czasu do czasu strzelić jakiegoś bąka grubszego kalibru. Oczywiście każdy poluje po swojemu: dzienniki polują na sensacje, korektorzy na omyłki druku, słomiane wdówki na dowody wiarołomstwa mężów, słomiani wdowcy na flirciki. — W tym ostatnim wypadku zdarzają się nawet polowania podwójne. — Zwierzyna sama może upolować myśliwca. — Tak się zdarzyło kilku słomianym wdowcom.

Na plaży i w zaroślach

nadwiślańskich polującym na ryby z wędkami. — Wiadomo, że po zarzuceniu wędki taki myśliwiec ma dość wolnego czasu, zanim co złapie. Jedni zużywają ten czas na rozmyślania inni uczą się wtedy tytułów Kadena Bandrowskiego, inni wreszcie szukają podniet innego rodzaju. — W dniach ostatnich zjawiała się w pobliżu myśliwych urocza niewiasta, polująca ze swej strony. — Podczas następującego flirtu tajemnicza nimfa zabierała zwykle, rzekomo przez pomyłkę, swetry, palta, papierośnice lub zegarki wędkarzy. Ponieważ wypadki takie zdarzały się zbyt często sympatyczną pannę zaaresztowano. — Jest nią notowana wielokrotnie Wacława Pękalska.

Pono nawet nie, zdążyła się tak obłowić, jak pomysłowy oszust Tadeusz Wawrzyszewski, który dobrawszy do pomocy Michała Klonowskiego i Stanisława Grzędę rozpowszechniał wiadomości, iż organizuje

marsz demonstracyjny dookoła Polski

Bystry psycholog podejrzał sukcesy organizatorów podobnych imprez i ogłaszał, że każdy uczestnik marszu otrzyma od pewnej popularnej organizacji 250 złotych gotówką, całkowite utrzymanie, umundurowanie, pomoc lekarską i zasiłki dla rodziny za cały czas „służby" w marszu. Prowizja za zapisanie na listę uczestników wynosiła tylko po 10 złotych od głowy. W tym tkwiło oszustwo, bo oczywiście wśród nabranych kandydatów, przeważnie bezrobotnych pracowników umysłowych, nie było chyba ani jednej głowy. Nie mniej jednak oszuści zdołali zebrać około 3.500 złotych, zanim ich aresztowano i osadzono w areszcie.

Przy energii naszej policji mamy nadzieję, że znajdzie go równie szybko, jak wykryła przestępstwo Huberta Melcera z Nowego Sącza, który znowu urządzał polowanie na

naiwne dentystki

Sam technik dentystyczny ogłaszał mianowicie w pismach, iż poszukuje zamożnej lekark - dentystki w calech matrymonialnych. — Z pośród licznych zgłoszeń, Melcer lubiący widać załatwianie spraw „en gros", wybrał trzy najzamożniejsze i ustrzelił je na znaczne sumy. Dwie pożyczyły po po 6.000 złotych na urządzenie gabinetu i warsztatu dentystycznego, trzecia aż 9.500 zł. Ta masowość wydała się podejrzana i Melcera osadzono w areszcie, odebrawszy część łupu.

Ta smutnie zakończyło się polowanie na urocze istoty, odejmujące sobie od ust, by ukochany mógł innym wprawiać zęby.

tw.

Umysłowo chory uprowadzony z zakładu

W zakładzie dla umysłowo chorych w Drewnicy przebywał na kurcji Wojciech Siennicki, do którego w odwiedziny przyjechał w dniu wczorajszym jakiś osobnik, podający się za Roganowicza z Warszawy (Towarowa 2).

Korzystając z chwilowej nieuwagi służby, gość podrobionym kluczem otworzył pokój Siennickiego, wyprowadził go szybko z zakładu, ulokował w oczekującym samochodzie i wywiózł w niewiadomym kierunku.

Więcej mieszkań robotniczych na Żeraniu

W związku z rozbudową warsztatów kolejowych na Pelcowiźnie oraz zamierzoną budową elektrowni na Żeraniu, nader aktualną staje się sprawa objęcia tej dzielnicy społeczną akcją budowy najmniejszych mieszkań.

Dotychczas mieszkania takie wybudowane są w osiedlach robotniczych na Kole, Rakowcu i na Żoliborzu, poza tym są w budowie na Grochowie.

Należałoby uprzednio pomyśleć o zapewnieniu omawianych mieszkań specjalnie pracownikom powyższych instytucji (kolei i elektrowni ze względu na kastrofalny brak mieszkań — szczególnie małych, na Żeraniu i na Pelcowiźnie.

1200 złotych łupem złodziei

Do lokalu zarządu gminy Lubianków pod Łowiczem wdarli się niewykryci włamywacze, rozpruli kasę ogniotrwałą i zrabowali 1.200 zł. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

We wszystkich domach śródmieścia anteny zbiorowe

W myśl ostatnich zarządzeń władz centralnych, akcja uporządkowania anten w Warszawie posuwa się naprzód. Zgodnie z tymi zarządzeniami szereg właścicieli domów, w których warunki techniczne i materialne na to pozwalają, zwłaszcza tych, które położone są przy ulicach reprezentacyjnych, otrzymał nakazy urządzenia anten zbiorowych w terminie wskazanym w rozporządzeniu komisarza rządu, tj. do 1go września.

Anteny winny odpowiadać ogólnym wytycznym, ustalonym przez Stow. elektryków polskich, które zresztą przyjęte były za podstawę przy opracowaniu powyższego rozporządzenia komisarza rządu.

Zjazd lekarzy i Wystawa Szpitalnictwa

Uroczyste otwarcie wystawy w gmachu budującego się szpitala wojskowego przy al. Niepodległości odbędzie się dn. 10 września rb. Wystawa trwać będzie do 2 października rb.

Na zakończenie wystawy odbędzie się 3-dniowy zjazd, zwołany w sprawach szpitalnictwa, w którym wezmą udział przedstawiciele świata lekarskiego oraź osoby, związane z działalnością Polskiego Towarzystwa Szpitalnictwa. Zjazd ten rozpocznie się dnia 2 października rb. i zakończy swe prace 4 października rb.

Wszelkich informacji w sprawach wystawy udziela Biuro Wystawy, — Warszawa, Boduena 2 m. 2 oraz sekretariat Kongresu Szpitalnictwa — Koszykowa 37, lokal Izby Lekarskiej.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Flersa.

POLSKI: „Subretka" Devala.

LETNI: „On i jego sobowtór".

NOWY: „Kochanek — to ja" R. Niewiarowicza.

KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".

MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru".

TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".

OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.

DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Piętno zdrady".

BAŁTYK (Chmielna 9): „Miłość w kajdanach".

CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".

* CASINO (Nowy świat 50): „Ich troje" i „Piętnastolatka".

COLOSSEUM (N. świat 19): „Zaginiona dżungla" i „Mecz Schmeling — Louis".

* EUROPA (N. świat 63): „Przestępca".

* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Strzał w nocy".

PAN (Nowy świat 40): „Pierwsza miłość".

RIALTO (Jasna 3): „Rozwód lady X" i

* ROMA (Nowogrodzka 19): „Maski lorda Blakeneya".

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Patrol na pustyni".

* STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyiski"

VICTORIA (Marszałkowska 106): „Tajemnicze promienie".

ACRON (Żelazna 64): „Dzieci ulicy" i „Walka z sobowtórem".

ADRIA (pl. Teatralny): „W cieniu krzyża".

AMOR (Elektoralna 15): „Tajny agent" i „Fredek uszczęśliwia świat".

* ANTINEA (Żelazna 51): „Scypion afrykański" i „Córka samuraja".

AS (Grójecka 66): „Rok 2000" i „Kid Galahad".

BIS (Elektoralna 27): „King Kong" i „Poświęcenie".

CZARY (Chłodna 29): „Dzień na wyścigach" i „Niemy bohater".

ELITE (Marszałkowska 81a): „Zakochani wrogowie" i „Koniec pani Cheyney".

* EDEN (Marszałkowska 31): „Dyplomatyczna żona" i dodatki.

FAMA (Przejazd 9): „Cienie Paryża".

FILHARMONIA (Jasna 3): „Muzyka dla ciebie".

FLORIDA (Żelazna 41): „Wielki plan" i „Za bilem".

FORUM (Nowiniarska 10): „Kala Nag" i „Bunt załogi".

HELIOS (Wolska 8): „Miłość i łzy kobiety" i „Niedorajda".

ITALIA (Wolska 32): „Romeo i Julia".

KOMETA (Chłodna 70): Zaginiona wyspa" i rewia.

MAJESTIC (Nowy świat 43): „Dżentelmen wierzy kobiecie".

* MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".

MASKA (Leszno 70): „Historia jednej nocy" i „Detektyw Hel. Garfield".

MEWA (Hoża 38): „Kiedy jesteś zakochana" i „Bez świadków".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".

MUCHA (Długa 16): „Maria Barchircew" i „Sitting Bull".

NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „W. Z. 6 nie wylądował" i „Lekkoduch".

PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „16-latka" i „Dwa dni w raju".

PROMIEŃ (Dzielna 10): „Pieśń skazańców" i „Detektyw w Honolulu".

PRAGA (Długa 10): „Za cudze winy" i „Przy drzwiach zamkniętych".

* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Młody las" i „Trójka hultajska".

* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Linia Maginota" i „Tajemnica żółtego miasta".

RAJ (Czerniakowska 191): „Dla ciebie Mario" i „Niezwyciężony Robinson Cruzoe".

RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.

ROXY (Wolska 16): „Prokurator Alicja Horn" i dodatki.

SFINKS (Senatorska 29): „Ludzie Wisły".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Mayerling" i „Kłopoty sportowca".

SORENTO (Krypska 34): „Zapomniana symfonia" i „Lekkoduch".

ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".

ŚWIT (N. świat 19): „Zaczęło się w pociągu".

* TON (Puławska 35): „Jej obrońcy".

UCIECHA (Złota 72): „Kapitan Molenard".

UNIA (Dzika 8): „Zaginiony horyzont" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

OGŁOSZENIA DROBNE

Posady i prace

(Zaofiarowane)

Chłopcy do sprzedaży gazet potrzebni. Kaucja 1 złoty. Zgłaszać się: Zgoda 5 m. 3, I piętro, od 9 do 12. (220)

Lokale

Pokój niekrępujący, ładnie umeblowany, wygody, I piętro od 1. IX. W. Górskiego (Hortensja) 7 m. 24, tel. 667-92. (4—263)

Kupno i sprzedaż

A) Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamiana na wykwintne materiały bielskie. Kupujemy kwity lombardowe i futra. Jerozolimska 27. podwórze — sklep 73. Tel. 7.23-75. (5—62)

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego" znane ze swej dobroci od lat 58. Gotówką — Ratami — Tanio — (skład fabryczny). Warszawa. Marszałkowska 158, róg Królewskiej. (5—47)

MASZYNY SINGERA od 3 zł tygodniowo. Chłodna 42 — 13. Pańska 10 — 22. Dzwonić: 6-79-17. (5—58)

ŁÓŻKA i meble metalowe, meble lekarskie, wózki dziecięce, piece niklowane niegasnące systemu amerykańskiego sprzedaje detalicznie po cenach hurtowych fabryka J. Neufeld. Brukowa 4 tel. 10-14-66 (5—75)

RADIO - ODBIORNIKI, Philips, Kosmos, Telefunken, Echo i inne bez zaliczki od 10 zł miesiecznie. Chłodna 42 — 13. Pańska 40 — 22. — Dzwonić: 5-79-17. (5—59)

UBIORY gotowe i uczniowskie w wielkim wyborze poleca Alfred Leibrandt, ul. Wspólna 14, tel. 9-00-47 (firma chrześcijańska). (Czytelnikom „Nowej Rzplitej" specjalny rabat). (6—244)

WYTWÓRNIA tapicersko - stolarska Z. GILEWSKI. ul. Senatorska 26 Poleca meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu gotowe i na zamówienia. Tel. 2-63-06. (5—65)

Różne

A. A. ZAMIANA zużytej garderoby na pierwszorzędne materiały bielskie. „Zamiana", Marszałkowska 108, front I piętro. Tel 6-42-45. (6—66)



PIEGI, usuwa — wybiela cerę krem „LANOL", Klimeckiego, Ski. Składy apteczne. (6—246)

W) In-Tao okultystka. Określanie karmy (przeszłość, teraźniejszość, przyszłość). Porady życiowe Jasnowidzenie w lustrze magicznym Żulińskiego 8 m. 8 (dawniejsza Żurawia) Przyjecia 10 — 2 i 4 — 6.

Pogoda

W dn. 3 bm. przewidywany przebieg pogody: Pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach południowych. Skłonność do burz.

Kreda na płocie

List z letniska

Mój na d oższy męż s u:

Tak się już okropnie za tobą okropnie stęskniłam, bo przecież to przeszło miesiąc, jak siedzę w tej dziurze, gdzie nawet porządnego bridża nie ma. To tylko ty, najbardziej wyrodny z małżonków, mogłeś nieszczęsną żonę rzucić na takie pustkowie. Już wyobrażam sobie, jak ty tam używasz w tej Warszawie (w tym miejscu nieszczęsny małżonek wzdycha: 53 stopnie w cieniu).

Czy pamiętasz jeszcze o Twojej małej żonusi? Bo, widzisz, te głupie pięćset złotych, które mi dałeś, już mi się całkowicie wyczerpały! Sam rozumiesz, że konfitury na zimę trzeba było zrobić. Mój mężuś tak lubi konfitury. No, a wieczorami także przecież trzeba coś robić. Jest tutaj taki miły pan Zdzisław, który nauczył nas wszystkie, bo jest tu także i Wąsikiewiczowa i Bezposadowska i Przyprztycka, grać w pokera. Przyznam ci się, że już wolę przegrywać, niż mieć szczęście w kartach i pewność, że mnie zdradzasz. Tak przynajmniej łudzę się nieszczęsna... (ponowne westchnienie męża i plama wskazująca na łzę uronioną przez „nieszczęsną“).

Wczoraj wieczorem przegrałam ostatnie sto złotych. Bój się Boga, przyślij telegraficznie choć trochę pieniędzy, bo nie wiem co dać dzieciom jutro na obiad, no i przecież muszę się odegrać, a na to trzeba mieć z czym usiąść do stołu.

A propos dzieci. Czy nie mógłbyś się zapytać doktora co robić, bo Stefcia ma ciągle rozwolnienie, a Bzibzio nic nie chce jeść i gorączkuje. Najlepiej przywieź doktora w niedzielę.

Mój drogi, powiedz Marcysi, żeby koniecznie kupiła na targu wisien, tych czarnych, hiszpańskich i usmażyła konfitury, a także nastawiła gąsiorek na sok. Nie chciałabym, żebyś w zimie nie miał swojej ulubionej wiśniówki. Już ona ci powie ile jej na to trzeba.

Przyjeżdżaj koniecznie jak najprędzej, a nie zapomnij odebrać od krawcowej mojej nowej sukienki. Należy się 60 złotych. Rozumiesz przecież, że to po prostu nie wypada, żeby twoja żona chodziła gorzej ubrana niż inne baby.

Całuję Cię mocno, mocno.

Twoja stęskniona

Rita

* * *

Pogotowie prywatne odwiozło nieszczęśliwego pana Benedyktyńskiego, który z niewiadomej przyczyny, najprawdopodobniej wskutek straszliwych upałów, nagle oszalał, do szpitala Jana Bożego.

ORKA



— W bardzo wielu rodzinach głupota jest chorobą dziedziczną.
— Ależ, mój panie, jak może pan tak bez szacunku mówić o swoich rodzicach?

Erby

Na żebraczym szlaku (XXI)

Wartość mężczyzny

IX

Jak się dostała do tego stojącego w ogrodzie białego domu Genia nigdy nie potrafi sobie przypomnieć.

Była tam parę lat. Jej ciało pokłuli długimi igłami, dzień w dzień musiała brać jakieś lekarstwa. Pamięta bijących dozorców i cicho mówiących lekarzy. Pracowała tam też w szwalni. Według nowych zdobyczy psychiatrii nic tak nie leczy jak praca. — Szyła tam fartuchy, bluzki i małe kaftaniki dla instytucji opiekującymi się podrzutkami. Na początku tęskniła za dzieckiem, później o tym zapomniała. Czuła tylko pragnienie picia, co za nieznośne pragnienie, mimo lekarstw, które miały ją wyciągnąć z nałogu.

Gdy płakała sadzano ją do osobnej separatki, gdy śmiała się zbyt głośno spotykało ją to samo. Nauczyła się milczeć i niereagować na krzywdę płaczem, lub gdy jej było wesoło śmiechem. Cisza. Cisza mogąca doprowadzić do prawdziwego postradania umysłu, gdyby nie uważano ją za wariatkę.

Utyła. Nogi jej straciły dawny swój kształt. Na stopach powyłaziły ze skóry duże, błyszczące kostki. Łydki sflaczały. Skóra na jej twarzy miała dziwny kolor fioletowo - siny.

Gdy wychodziła ze szpitala, widziała jak dozorca prowadził na oddział rozpoznawczy jakiegoś człowieka. — Przystanęła i przyjrzała się ciekawie swym jednym zdrowym okiem nowemu pacjentowi. Otwiera ze zdziwienia oko. To ten sam co wyłudził od niej podpis pod te dwa papierki. Ten sam, którego trzymała na kolanach w restauracji. Na cóż to on ją zaprosił? Przypomina sobie tę śmieszną nazwę jaką przy tym powiedział: aperitif. Ten sam. Maleńki, szczupły, o łysej głowie, wypukłym czole i uśmiechniętych złotych zębach.

— Te draniu — krzyknęła — oddaj dziecko!

Serce w niej załomotało. To ten, co wyłudził od niej jej dziecko. Biegnie za idącymi po schodach ludźmi, stara się złapać małego człowieczka. Ucieka jak kot na czworakach. Cóż to? Dwóch dozorców chwyta ją za ręce, wykręca je do tyłu. Słyszy krzyk idących po schodach w górę i w dół:

— Fu — ria!

Po tym wypadku trzymano ją jeszcze w szpitalu rok czasu. Gdy wychodziła powiedział jej doktór, klepiąc ją po ramieniu:

— Trochę krętków białych mniej, lub więcej to u pani nic nie znaczy, grunt nie pić, niech sobie pani zapamięta: nie pić!

Znów łazi po ulicach. W starej przyciasnej liliowej sukni, brudnej chustce na głowie. Samotna stara kobieta. Z opieki miejskiej dostała jedenaście zł z groszami. Za mało na wyżycie, za dużo za to by umrzeć śmiercią głodową.

— Powolne konanie — mówią ludzie tak jak i ona oberwani, stojący w ogonku przed kasą.

Odwiedza domki, w których kiedyś pracowała. Są przeważnie zamknięte przez policję. Na ulicach „pracują“ inne dziewczęta, inne Genie. Młode. Ładne i brzydkie. Niektóre jej koleżanki same już są „ciotkami“. Dowiaduje się, że „ciotka“, która jej kiedyś pożyczyła sto dwadzieścia marek — oślepła. Powiadają o niej, że była narkomanką i sprzedała cukiernię by móc kupować morfinę. To taki sam nałóg — myśli Genia — jak wódka. Wszystkie żałują Krzysię Zagrodzką. Taka ładna, a taka głupia. Wieszać się. Gdyby każda chciała się wieszać, co by to było, mój Boże — opowiadają.

— Żadna by starości nie dożyła — wzdychają.

Genia macha po swojemu ręką i mówi:

— Eeee, eeee ma się rozumieć.

Te koleżanki, które nie zaoszczędziły sobie w młodości trochę pieniędzy—miały złych opiekunów, lub jak Genia piły — musiały się wziąć do żebractwa.

— Są wśród nich takie — powiada jej pewna „ciotka“, która z nią kiedyś razem pracowała — które przeszły w polowych „domkach“ całą wojnę. Już te na wiele się napatrzyły, a na co im teraz przyszło.

Żebranina jest dla nich najgorszym upadkiem człowieka. Upadkiem z którego nie ma wyjścia.

— To niesprawiedliwe — mówi dalej „ciotka“.

— Eeee, macha po swojemu Genia ręką; pojęcie sprawiedliwości abstrakcyjnej doprowadza ją zawsze do zawrotu głowy.

Bo czyż teraz sprawiedliwie z nią postępują? Wypuszczono ją ze szpitala, gdy już jest starą kobietą, wypuszczono z piętnem pobytu w szpitalu wariatów. — Praca — powiadali — leczy człowieka. Trzymano ją w szwalni. Nauczono ją zawodu. A teraz cóż ma robić? Nawet te jedenaście zł z groszami, które dostaje miesięcznie mają jej cofnąć, przecież pisze w świadectwie lekarza, że jest zdatną w pięćdziesięciu procentach do pracy.

Genia istotnie jest zdatna do pracy. Fizycznie. Nietylko w pięćdziesięciu procentach, ale w stu. Na wolności dopiero czuje, że jest silna, że mimo że się zestarzała — uśmiecha się — mogłaby jeszcze zmierzyć się ze restauratorem Kapuśniakiem. I on się pewnie zestarzał, tak jak jej wszyscy dawni znajomi.

Często spaceruje po ulicy, na której mieszkała kiedyś w małym sklepiku z Gurfinklem i dzieckiem. Odległe to są już wspomnienia, jakby nie z tego świata. Jakże to dawno było? Liczy na palcach. Na żaden sposób nie może się doliczyć. Na drzwiach sklepiku przybity jest szyld. Wąsaty człowiek w niebieskiej bluzie roboczej pracuje przy śróbstaku. Pod tym podpis:

— „Ślusarz Cynwajs, reperuje tanio“.

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

51

— Nad każdym robotnikiem niemal sterczało dwóch moich ludzi, niby po to, żeby przyśpieszyć robotę, a w gruncie rzeczy po to, aby pilnować. Obawiałem się, że skopiują model i sprzedadzą go Kramerowi albo Sibeliusowi, a wynalazek był zbyt cenny, żeby go tak zmarnować. Przeszło stu ludzi dyżurowało w fabryce dzień i noc, w hucie, w odlewni, słowem cały zakład był naszpikowany moimi ludźmi...

Mochocki słuchał uważnie, żeby nie uronić jednego słowa, zorientował się bowiem, że to nic innego, tylko... lekcja sztuki wywiadowczej. A więc pułkownik poważnie potraktował jego ofertę co do Kramera...

— Model pocisku — ciągnął pułkownik — miał być wykonany terminowo i odebrany komisyjnie wraz z kalkulacjami, kosztorysami itp. W oznaczonym dniu przybyliśmy do huty, gdzie oczekiwali nas już przedstawiciele dyrekcji... Po krótkiej rozmowie, w której naczelny dyrektor zawiadomił nas, że model jest gotów, przy czym wręczył nam wszystkie papiery, kalkulację itp., udaliśmy się do miejsca, w którym poprzedniego dnia pocisk złożono.

Pułkownik znowu przerwał, jakby dla efektu, po czym z uśmiechem podjął:

— Przeszliśmy przez trzy ogromne hale, pełne pracujących hutników, którzy ciągnąc rozpalone żelazo, czy stal — baczną zwracali uwagę na nas, jak zwykle na obcych, którzy włóczą się po hucie; bardzo łatwo wtedy o wypadek... Weszliśmy wreszcie do małego pokoiku, gdzie w skrzyni spoczywać miał ów model. Moi ludzie ujęli skrzynkę i — szybko postawili ją na ziemi z powrotem...

— Dlaczego?

— Skrzynia była pusta — uśmiechnął się pułkownik. — Proszę pana... zwykły szpieg ukradłby plany i kosztorysy pocisku. Ale Kramer nie był zwykłym szpiegiem i nigdy nie działał jak zwykły szpieg: on musiał ukraść model pocisku, a nie plany, czy coś w tym rodzaju...

— Ależ jakże on to zrobił? — zdumiał się Mochocki. — Przecież ten pocisk ważył 130 kilo...

Pułkownik uśmiechnął się.

— Otóż to! Niech pan nie zapomina, że cokolwiek na tym świecie jest proste — dlatego jest rewelacyjne, że jest proste. Przez dwa tygodnie przetrząsaliśmy cały Śląsk po to, aby się dowiedzieć z listu... od Kramera, jak on to zrobił. Był tak zuchwały że przysłał nam list, w którym opisał swoją eskapadę. Sprawdziliśmy: istotnie. Tylko w ten sposób mógł to zrobić. Czterech ludzi, przebranych za hutników, weszło sobie rano o godzinie siódmej na teren huty przez wentylację komina, gdzie akurat było otwarte. Ponieważ o siódmej jest zmiana robotników, a mianowicie nocni idą spać, a dzienni stają do pracy, więc na terenie huty jest o tej porze dwa razy tyle ludzi, co zwykle. trochę przy tym zamętu i dezorganizacji. Dlatego Kramer przeszedł spokojnie do modelu i zabrał go...

Przez chwilę obaj rozważali zuchwałość człowieka, który był ich wrogiem, człowieka, którego należało unieszkodliwić.

— Proszę pana — odezwał się wreszcie pułkownik, podnosząc się z fotelu i patrząc na zegarek — ja chętnie przyjmuję pańską ofertę, ale... niech pan wie, że to jest walka nierówna, ma pan przeciw sobie znakomitego przeciwnika, który bardzo jeszcze długo będzie robił, co mu się będzie podobało. To jest mistrz charakteryzacji, człowiek bajecznie sprytny, a jednocześnie nadzwyczajnie odważny.

Na tym zakończyli rozmowę. Mochocki, przyrzekłszy, że będzie się komunikował z pułkownikiem Wojciechowskim lub majorem Kowalskim w każdej sprawie — opuścił zaciszny gabinet.

Gdy znalazł się na ulicy — szedł jak lunatyk, mając głowę pełną „genialnych“ planów, z których każdy mógłby się przyczynić do ujęcia dziesięciu Kramerów, a cóż dopiero jednego. Ale wszystkie te plany miały to do siebie, że były.... niewykonalne.

Zamyślony był tak, że ani się spostrzegł, jak przyłączył się do niego jakiś osobnik, który szedł krok w krok, nie chcąc, przez delikatność widocznie, przerywać toku myśli zadumanego literata.

— Coś nowego i pewnie bardzo ładnego pan układa — wtrącił wreszcie ów osobnik, widząc, że Mochocki nie zwraca na niego najmniejszej nawet uwagi.

Mochocki obejrzał się.

Obok niego szedł znany kasiarz warszawski, Emil Supeł, który w świecie przestępczym nosił przezwisko „Mokry Emil“, jako że każdą „mokrą“ robotę wolał od „czystej“. Mochocki znał go od dawna. Ten głośny kryminalista dostarczył mu już niejednego tematu z życia podziemnej Warszawy — nic w zamian nie żądając, ot, po prostu dlatego, że jego ambicję było mieć znajomego literata. Ogromnie też sobie cenił tę znajomość, bo kiedy pewnego razu włamano się do mieszkania matki Mochockiego — Supeł na drugi dzień rzeczy skradzione odesłał z gorącymi słowami przeproszenia za „kolegę po fachu“ który nie wiedział, że „mnie z rodziną Szanownej Pani łączą zażyłe stosunki“ — jak zakończył swój list.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: Sp-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka. WARSZAWA, ZGODA 5.